

GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

NR 38 (1741)

21 WRZEŚNIA 1990 R.

CENA 400 ZŁ

Nr indeksu 359246 PL ISSN 0436-9672

Polecamy:

■ Religia
na cenzurowanym

(str. 6—7)

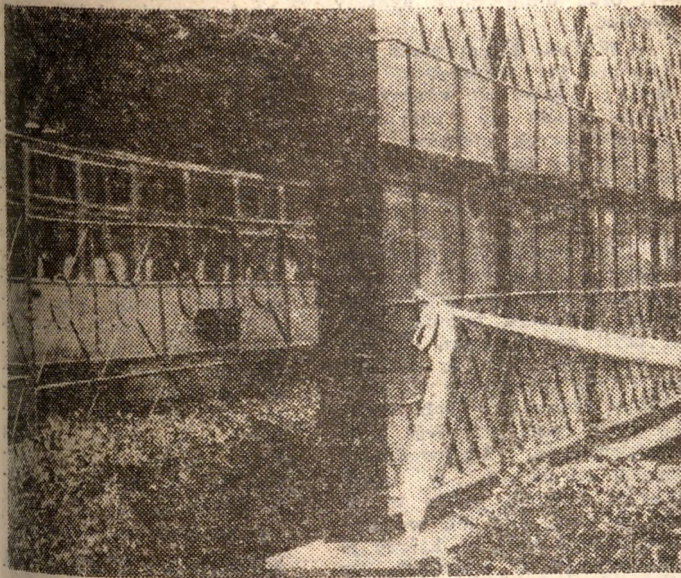
■ Strajk
w „Hutniku“

(str. 6—7)

■ Prywatyzacja
zadecyduje
o naszym losie

(str. 4)

Ekran akustyczny blokuje uliczny hałas



FOT. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Długi, ponad 100-metrowy parawan, o wysokości 2,5 metra, wypełniony watą mineralną, od tygodnia funkcjonuje przed budynkiem Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego przy ul. Mrozowej. Stanowi on zapórę dla ulicznego hałasu — loskótu tramwajów i samochodów. Rozdymany, wibrujący huk na tej dość wąskiej ulicy był trudny do zniesienia. Wydano „walkę” hałasowi. HPR od wielu lat współpracuje z Instytutem Mechaniki i Wibroakustyki AGH. Dla potrzeb badań naukowych haperowcy wykonali komorę bezchową. W tej komorze ciszy, będąc kiedyś okazjonalnie, pamiętam, jak słyszałam bicie własnego serca. Kierownictwo HPR postanowiło skorzystać z doświadczeń w tym względzie uczelni. I tak zrodził się pomysł na ekran akustyczny. Symbolicznego otwarcia urzędzenia dokonał minister ochrony środowiska Bronisław Kamiński, nadając sprawie rangę ekologiczną. To pierwszy doświadczalny ekran w Polsce, obniżający natężenie hałasu o 10 decybeli. Myśli się tuż o następnych akustycznych parawanach w Krakowie i Warszawie, a wykonawcą będzie HPR. (R)

WOJCIECH SIEKIERKO, szef Biura Badań i Rozwoju:

STRATEGIA — to nasza specjalność

Dopóki dyrektor HTS nie dysponuje komputerowym systemem wspomagania decyzji, dopóty rolę swego komputera — intelektualnego zaplecza specjalizującego się w wyszukiwaniu i rozwiązywaniu istotnych dla HTS problemów, spełniać będzie... Biuro Badań i Rozwoju. Jesteście strukturą na mapie krajowych przedsiębiorstw zupełnie nową, więc nie macie się nawet na kim wzorować? — zwracam się do WOJCIECHA SIEKIERKI, szefa Biura.

— Rzeczywiście, podobne biura tworzone do tej pory w polskich zakładach, zajmowały się raczej tylko problemami technicznymi. Kłopoty zaczynały się w momencie, gdy trzeba było przeprowadzić np. analizę ekonomiczną przedsięwzięcia. Dzisiaj zaś właśnie ekonomiczna strona działalności przedsiębiorstwa jest niezwykle ważna... Nasze biuro zajmować się będzie problemami strategicznymi HTS: zarówno technicznymi i technologicznymi, ekonomicznymi jak i tymi z dziedziny organizacji i zarządzania.

— Otrzymałście już od dyrektora pakiet 20 tematów do opracowania. Jakże to są zadania?

— Do nas należeć będzie wytyczenie kierunków rozwoju

huty, planowanie jaka będzie huta przyszłości. Innym zagadnieniem związanym z matematyzacją zarządzania, o której do tej pory wspomniano raczej wyłącznie na studiach, jest korzystanie z modeli badań ekonomicznych. Pozwalają one zdefiniować problem i znaleźć jego optymalne rozwiązanie — jedynie za pomocą badania funkcji matematycznych, bez przeprowadzania kosztownych eksperymentów na „żywym organizmie”. Będziemy badać światowe osiągnięcia w dziedzinie technik organizacji i zarządzania, marketingu, polityki kadrowej, tworzyć własne komputerowe systemy wspomagania decyzji. W tych ostatnich świat znacznie nas wyprzedził... Biuro zajmie się też bieżącym badaniem ofert krajowych i zagranicznych w zakresie technologii i techniki, rozbudowywaniem systemu informacji technicznej i ekonomicznej HTS...

—...Do tej pory rolę centrum informacji, w dużej mierze tylko technicznej, spełniała Biblioteka Techniczna HTS. Nowe zadania będą wymagać zmiany w jej funkcjonowaniu...

— Jej rola polegała w dużej mierze na rozsyłaniu informacji „według listy”. Teraz to

musi się zmienić — to pracownicy: inżynierowie i technicy muszą samą zacząć interesować się podnoszeniem swoich kwalifikacji. Do tej pory panował w tej dziedzinie w naszej hucie marazm, związany z pewnym nie najlepszym, mało motywacyjnym systemem premiowania inicjatyw. Teraz nowe pomysły mają szansę na realizację, choć może jeszcze nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę. Poszerzenie funkcji biblioteki wymagać będzie oczywiście nakładów finansowych... Już zaprenumerowaliśmy specjalistyczną zagraniczną prasę. Chciałbym, by stworzono tam również warunki do indywidualnej nauki języków np. 3 wyciszone kabiny z magnetofonami, salki video z materiałami instruktażowymi...

— Bardziej skomplikowane będzie zapewne przemodelowanie organizacji pracy i zakresu zadań, niektórych służb, związane ze zmieniającą się sytuacją gospodarczą...

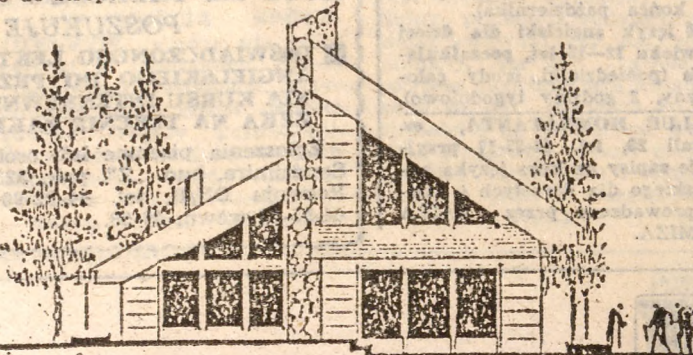
— Już dzisiaj rozpoczęliśmy pracę nad tworzeniem spójnego systemu marketingowo-planistycznego dla huty. Musimy odrzucić założenie, że to produkcja warunkuje sprzedaż huty. Nie możemy odsyłać klien-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Nowe technologie szansą budownictwa

W numerze 33 (1736) z 17.08. pisaliśmy w informacji „Sposób na własne mieszkanie” o produkcji elementów budowlanych nową technologią stosowaną przez producentów w naszym regionie Małopolskim. Przypomnijmy, że patent opracowało Warszawskie Centrum Postępu Technicznego. Produkcja w spółkach w Nowym Targu i Dębicy ruszyła pełną parą i można już zamawiać gotowe prefabrykаты z trocinobetonu. Typowe elementy można zobaczyć w budynku „S” klatka B III p., a szczegółowych informacji udziela Biuro Informacyjno-Prasowe HTS, mieszczące się obok, w pok. 309, tel. 44-28-43 lub wewnętrzny 42-17.

Jeden prefabrykat dwukomorowy zastępuje 50 cegieł, a kosztuje tylko 16 tys. zł. Jednokomorowy równa się 33 cegłom, a koszt jego wynosi 13 tys. Producenti zapewniają nadzór techniczny przy budowie. Łatwe i szybkie w montażu elementy mogą służyć do budowania mieszkań w systemie jednorodzinny i wielorodzinny, jak również budowy pawilonów handlowych, budynków gospodarczych, garaży, hal fabrycznych i magazynowych. Producenti wytwarzają również inne elementy budowlane do stropów i fundamentów (sp)



Rada Europy, stowarzyszenie dwunastu państw, najwyższy autorytet w dziedzinie kultury, uruchomiła kilka programów, tzw. szlaków kulturowych, które animować mają turystykę alternatywną, inną od tej, którą znamy i do której przywykliśmy. Turystyka przez Radę proponowana

Międzynarodowy
szlak cysterski
zainaugurowano
w Polsce

**Powiew
Europy**

ma na względzie cele edukacyjne; ma odkrywać, ochraniać, przypominać i przede wszystkim upowszechniać wspólne dziedzictwo kulturowe Starego Kontynentu. Do tej pory zorganizowano: szlak baroku, szlak jedwabiu, szlak Mozarta.

W związku z przypadającą w tym roku rocznicą 900-lecia urodzin św. Bernarda, rozkrzewiciela idei cystersów, postanowiono uruchomić — szlak cysterski. Inaugurację tego przedsięwzięcia powierzono

CIĄG DALSZY NA STR. 8

Propozycje WZD KRH „Solidarność”

HUTA SPÓŁKĄ AKCYJNĄ

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW KRH NSZZ „SOLIDARNOSC” obradujące 12 września postanowiło zwrócić się do dyrektora i załogi huty z wnioskiem o przekształcenie jej w spółkę akcyjną. Przekształcenie to powinno umożliwić pracownikom nabywanie akcji preferencyjnych i zwiększyć na takim poziomie, by mieli oni wpływ na podejmowanie decyzji ważnych dla przedsiębiorstwa.

Inną propozycją związku jest powołanie Fundacji Własności Pracowniczej. Złożyłyby się na nią środki finansowe z nieopodatkowanych dochodów przedsiębiorstwa wysokości 10 proc. zysku. Celem Fundacji byłoby udzielanie pomo-

cy finansowej — pożyczek, darowizn i gwarancji — pracownikom a także rencistom i emerytom huty przy nabywaniu akcji i udziałów spółek, tworzonych przez HTS.

Walne Zebranie Delegatów hutniczej „Solidarności” postanowiło również przystąpić do tworzonego przy Zarządzie Regionu Małopolska Funduszu dla bezrobotnych. Udział w Funduszu uznano za konieczny, będzie dowodem solidarności pracujących z tymi członkami związku, którzy utracili pracę nie z własnej winy.

Z niepokojem mówiono o pracy samorządu miasta. Delegaci zwrócili się z listem otwartym do radnych Krakowa, który publikujemy bok.

(et)

List otwarty do Radnych Miasta Krakowa

SZANOWNY PAN
PRZEWODNICZĄCY RADY M. KRAKOWA
KAZIMIERZ BARCZYK

Mijają kolejne miesiące od wyborów do władz samorządowych miast i wsi. Nadzieje społeczeństwa związane z tymi wyborami były ogromne, także w Krakowie. W ostatnim okresie da się jednak zauważyć szereg nieporozumień w pełnieniu służebnej roli ludzi wybranych do Rady m. Krakowa.

Dlatego też Walne Zebranie Delegatów Komisji Robotniczej Hutników NSZZ Solidarność zwraca się do Zarządu i Rady Miasta z apelem o zakończenie sporów kompetencyjnych i personalnych oraz ustalenie takiego systemu pracy, który spowoduje zarówno uspokojenie atmosfery w Radzie jak i atmosfery wśród mieszkańców — wyborców, szczerze zainteresowanych sytuacją miasta Krakowa.

Szczególnie odpowiedzialna jest Rada za poziom, styl i efekty pracy Zarządu Miasta.

Przesyłając niniejszym apel, zwracamy się jednocześnie do środków masowego komunikowania o rzetelne i obiektywne informowanie społeczeństwa o pracach Rady i Zarządu i unikanie zdarzających się do tej pory ataków na występujące we władzach miasta orientacje polityczne, co tylko pogłębia podziały. Jednocześnie apelujemy do radnych o unikanie demonstracji politycznych na forum Rady.

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW
KOMISJI ROBOTNICZEJ HUTNIKÓW NSZZ SOLIDARNOSC

PIOTR WIERZBICKI

„Bitwa o Wałęsę” (3)

NA PRZEKÓR NAGONCE na Wałęsę i koalicji przeciw Wałęsę, której będą się jeszcze kiedyś wstydzić jej autorzy, chcę, żeby nowym prezydentem Polski był Lech Wałęsa, właśnie i tylko on. Chcę, żeby Wałęsa został nowym prezydentem Polski nie dlatego, że Wałęsa to jest symbol, nie dlatego, że Wałęsa to jest Solidarność i nie dlatego, że Wałęsa jest „nasz”. Chcę by Wałęsa został nowym prezydentem Polski, bo uważam, że ten właśnie człowiek posiada najlepsze predyspozycje i najwyższe kwalifikacje potrzebne prezydentowi Polski w przełomowym okresie dziejów.

Chcę, żeby nowym prezydentem Polski był Lech Wałęsa, mimo że wiem, że coś zdaje się przemawiać przeciw niemu. Przecież Wałęsa nie ma wyższego wykształcenia i żadnego doświadczenia w kierowaniu administracją państwa. Przecież bez wyższego

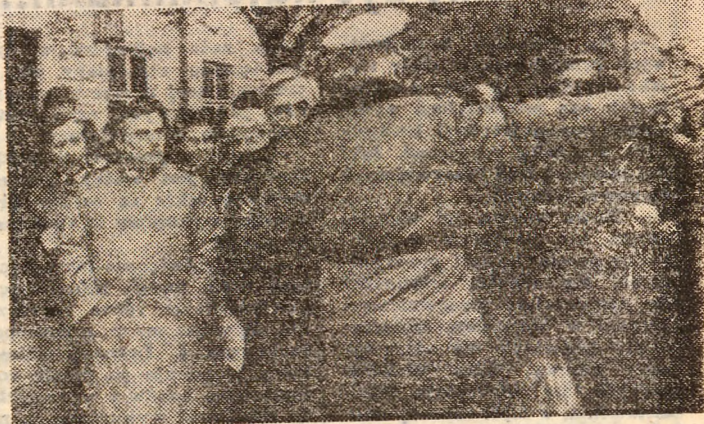
świadczonym profesjonalistą w dziedzinie prowadzenia skomplikowanej politycznej gry.

CHCĘ, ŻEBY WAŁĘSA został prezydentem, bo to jest najzdolniejszy dziś w Polsce wielki polityczny gracz.

Kto nie wiedział tego wcześniej, kto bezmyślnie powtarzał formułki o Wałęsę jako symbolu, kto dawał posłuch takiej piramidalnej bzdurze, że Wałęsą kręca doradcy, musiał przejrzeć na oczy zeszłego lata, gdy samotna akcja Wałęsy przewróciła sojusz PZPR — ZSL — SD i otworzyła drogę rządowi premiera Mazowieckiego. Widzieliśmy zdumionych doradców, zaskoczonych parlamentarzystów z OKP. A potem dowiedzieliśmy się, że Wałęsa działał nie tylko w pojedynkę, przy pomocy jedynie dwóch zaufanych przyjaciół, ale musiał walczyć na dwa fronty. A potem dowiedzieliśmy się, że gdy Wałęsa finalizował koali-

stwo. To on w maju 1988 roku zorientował się, że nadchodzi czas ataku i przystąpił do strajku w stoczni Gdańskiej. To on zgodził się potem nałożyć kaganiec w czasie rozmów przy okrągłym stole, i to on tuż po czerwcowych wyborach pierwszy ten kaganiec odrzucił ku zdumieniu kilku innych panów, którzy nie mogli (i wciąż zdaje się nie bardzo mogą) zrozumieć, że uzgodnienia z panami Rakowskimi, Kwaśniewskimi i Wiatrami nie obowiązują Polski po wsze czasy.

CHCĘ, ŻEBY WAŁĘSA został prezydentem, bo to jest wprawdzie polityk ostrożny i rozważny, ale — jak żaden z pozostałych — twardy, dynamiczny, przebojowy, szybki w decyzjach i w działaniu. Polska nie potrzebuje prezydenta, który łaskawie nikomu nie przeszkadza. Polska nie potrzebuje prezydenta — ciapy, prezydenta — zółwia, prezydenta — który nas uspi i do końca pograży w niemożności. Polska już i tak niemal drzemie. Pod wierzchnią war-



Po zakończeniu obrad okrągłego stołu.

zdecydowanym, szybkim, łamiącym fundamenty starego systemu mógłby w Polaków tę nadzieję tchnąć.

Chcę, żeby Wałęsa został prezydentem, bo to jest wśród polityków polskich jedyny, który potrafi iść pod prąd. Polska znajduje się w zapaści, z której nie wyciągnie jej żadna ekipa złotych kokietów, populistycznych demagogów czy inteligentów, którzy oszaleli z miłości do robotników. Polska znajduje się w zapaści, z której wyciągnąć ją może tylko przywódca bez kompleksów, nie czujący potrzeb podlizywania się społeczeństwu, nie zobligowany do tego, żeby bez przerwy udowadniać, jaki jest dobry. Prezydentem Polski może być tylko człowiek, który potrafi przeciwstawić się swoim wyborcom i swoim doradcom, swoim świtom i swoim entuzjastom, który potrafi mówić rodakom prawdę również te całkiem dla nich nieprzyjemną.

DO TEGO POTRZEBNY jest bardzo specyficzny i bardzo rzadki rodzaj cywilnej odwagi: taki, który demonstruje mówca potrafiący przeciwstawić się całej sali. Otóż Wałęsa ma ten właśnie typ cywilnej odwagi: potrafi być sam. Jest strasznie wyczułony na społeczne nastroje, robi wszystko, żeby je błyskawicznie rozpoznawać i żeby się z nimi nie rozminąć w wyniku zaniedbania lub niewiedzy. Jest strasznie wyczułony na fludy płynące z audytorium, ciągle sprawdza, czy jest rozumiany. Ale gdy zachodzi potrzeba (byliśmy tego świadkami na obu zjazdach Solidarności i na zebraniach Komisji Krajowej) potrafi zaryzykować wszystkim i stanąć samotnie przeciw wszystkim.

(cdn.)

10 lat temu, 15 września w Sali Teatralnej huty zawiązał się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. O rocznicę tej mowy na spotkaniu Zarządu Regionu Małopolska z członkami Komisji Robotniczej Hutników, które odbyło się w poniedziałek 17 września. Wspomniano początki działania struktur regionalnych związku, działaczy, którzy dziś pełnią różne funkcje we władzach admini-

W 10 rocznicę
powstania MKS

O dzisiejszych problemach „Solidarności”

stracyjnych, samorządowych, są posłami, senatorami, a także tych, którzy z różnych przyczyn odeszli od działalności związku, znaleźli się za granicą.

Rocznicowe spotkanie zdeminowały jednak dzisiejsze problemy „Solidarności”. Mówiono o potrzebie comiesięcznych spotkań Komisji Zakładowych działających w Regionie dla wymiany doświadczeń i poglądów. Ich miejscem byłaby, jak dawniej, huta. Burzliwą dyskusję wywołała kwestia roli Krajowego Porozumienia Komisji Zakładowych i celu, dla którego zostało ono powołane. Skrytykowano ustawę o prywatyzacji, zastanawiano się także nad możliwością wprowadzenia akcjonariatu i jego konsekwencji dla zakładów i pracowników. (et)

Dlaczego właśnie ON?

wykształcenia i do wiadzenia w kierowaniu administracją nie sposób zostać nawet dyrektorem w ministerstwie. Wiem o tym i nie mnie to nie wzrusza, bo ja chcę widzieć Wałęsę nie dyrektorem, nie ministrem, nie premierem, lecz właśnie i tylko prezydentem. Wiem o tym i nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że Wałęsa byłby wręcz fatalnym dyrektorem, marnym ministrem, nie wiadomo, czy najlepszym premierem, a właśnie wspaniałym prezydentem.

Bo prezydent to funkcja specyficzna. On nie musi drygować papierkami. On nie musi użerać się z urzędnikami. On jest tylko od jednego gatunku spraw: od kluczowych decyzji politycznych. Zarządca bada ministrowie. Koordynować będzie premier. Prezydent ma wyznaczać kurs, określać — wespół z parlamentem — tempo i kierunek przemian, sterować polityką zagraniczną i wojskową. W tym, na czym Wałęsa się nie zna, wyreczy go rząd i przyboczny prezydencki sztab. To, w czym nie wyreczy go nikt, stanowi jego nie kwestionowaną mocną stronę: jest najwzbitniejszym w Polsce fachowcem od sterowania wielką polityką, najbardziej do-

cię Solidarność — ZSL — SD, była już gotowa, szykowana po kryjomu przez pewnych panów, inna zupełnie koalicja: solidarnościowa lewica — PZPR. A potem dowiedzieliśmy się, że gdyby nie partyzancka akcja Wałęsy, mielibyśmy zamiast rządu premiera Mazowieckiego socjalistyczno-komunistyczną paczkę, pękającą od Rakowskich i Kwaśniewskich. Gra Wałęsy w sierpniu 1989 roku przypomniała tłumom, że historię tworzą także jednostki.

Chcę, żeby Wałęsa został prezydentem, bo w większym stopniu niż którykolwiek z pozostałych polskich polityków posiada on dar wyczuwania historycznej koniunktury i prawidłowego oceniania układu sił. To on, a nie lewicowi doradcy i radykalni działacze, nie pomylił się jesienią 1981, wzywając, by się opamiętać, nie dzielić skóry na niedźwiedziu, i docenił siłę przeciwnika. To on, a nie zwolennicy pustych gestów, miał rację jesienią 1982 r. gdy po uwolnieniu podjął ryzyko działania w ramach legalności na granicy legalności, by nie zamykać drogi, do rokowań, by trzymać w pogotowiu różne scenariusze, a nie tylko ten jeden, obliczony na klęskę i męczeń-

stwą politycznych fermentów i sensacji utwardza się skamielina bierności, obojętności i rozpacz. Wbrew nadziejom i najpewniejszym oczekiwaniom nie ma żadnego wybuchu przedsiębiorczości, realny socjalizm trzyma wszystko po staremu żelaznym wszechniszczącym uściskiem. Mówią, że to wina Balcerowicza. Ale popełniają zdaje się bardzo niebezpieczny błąd. Jeśli nawet Balcerowicz ma na swym koncie jakieś błędy, to one tego, co się stało, nie tłumaczą. To niemożliwe, żeby usnąć i sparaliżować społeczeństwo jedną czy drugą cyferką w jakichś papierkach. Ten naród drzemie z o wiele ważniejszą przyczyną: on nadal nie wierzy. Nie wierzy, że podatki będą obniżone, że w tym kraju warto inwestować, że to, co się dzieje, to nie jest kolejna oszukańcza odwilż, po której będą konfiskaty i procesy, że komunizm tu znowu nie wróci.

AKTYWNOŚCIĄ SPOŁECZEŃSTW rządzi nie tylko cyferki w okólnikach, rozporządzeniach i ustawach. Aktywnością społeczeństw rządzi również reguły psychologii. Żeby mógł nastąpić wybuch aktywności, musi nastąpić natwierz wybuch nadziei.

Wałęsa swym działaniem

Prywatyzacja zadecyduje o naszym losie

Zmiany zachodzące obecnie w naszym kraju zdecydują o losie i pozycji wielu Polaków. Fundamentem tych procesów jest prywatyzacja naszej gospodarki. Tak ważne decyzje nie mogą zapadać bez szerokiego udziału społeczeństwa. Przez wiele lat walczono o to, aby nie istotnego nie stanowiono bez naszego udziału. Obecne posunięcia prywatyzacyjne budzą szereg wątpliwości. Świadczą o tym wypowiedzi uczestników i dokumenty z VI KRAJOWEGO FORUM SAMORZĄDU ZAŁOGI, które odbyło się 10-11 września br. w Warszawie. Poświęcamy problematyce prywatyzacji dużo miejsca w „Głosie Nowej Huty”, chcąc uświadomić Czytelnikom wagę i znaczenie zachodzących zmian. Nie ukrywamy, że liczymy na uwagi i opinie, które postaramy się przekazać kompetentnym osobom i ewentualnie wykorzystać na naszych łamach. Oby stwierdzenie „nie o nas bez nas” nie stało się ponownie pustym hasłem.

Rozmowa z Januszem PURĄ z Rady Pracowniczej

Nie chcemy być najemnikami...

— Na organach samorządowych przedsiębiorstw ciąży niejakie obowiązek w obliczu czekających nas przekształceń wyneogocowania najbardziej korzystnych dla załóg rozwiązań. Jaki jest stosunek Rad Pracowniczych do nowej ustawy?

— Nowa ustawa, już obowiązująca, nie rozwiązuje w optymalny sposób kwestii pracowniczych, nie stwarza warunków dla akcjonariatu pracowniczego. Zebrani w Warszawie samorządowcy generalnie nie odrzucają całej ustawy, tylko niektóre przyjęte tam rozwiązania. Przekształcenia, w myśl obecnej ustawy, nie dają szans przejęcia przez załogi pakietu kontrolnego akcji swoich przedsiębiorstw. Szczególnie krytykowane są dwa sprzeczne ze sobą zapisy, z których jeden mówi o możliwości wykupu po cenach preferencyjnych 20 proc. akcji przez załogę, drugi zaś określa, że wartość akcji skierowanych do wykupu to średnia płaca załogi z ostatniego roku pomnożona przez ilość pracowników. Na przykładzie tylko Huty można powiedzieć, że ten procent przy tym majątku będzie minimalny. Stwarza to sytuację, że możemy ponownie stać się tylko siłą najemną bez prawa głosu, a wygra silniejszy, bogatszy. Drugą, mocno bulwersującą, sprawą w Warszawie była informacja przekazana przez posłów obecnych na sali, że rząd stawia także na przyspieszenie przekształceń i proponuje już od 1 stycznia 1991 roku wszystkie przedsiębiorstwa jednorazowym aktem przekształcić w jednoosobową spółkę skarbu państwa. Naszym zdaniem oznaczałoby to powtórny nacjonalizację, cofającą naszą gospodarkę do epoki stalinowskiej.

Nowa rada nadzorcza w tym rozwiązaniu składałaby się w przeważającej mierze z urzędników państwowych, czyli nowej jakościowo nomenklatury.

— Spór o procenty i pakiet kontrolny jest ważny, ale czy mówione takte za co my pracownicy wykupimy te ewentualne akcje?

— Tak poświęcono temu tematu wiele uwagi, informując i przedstawiając różne rozwiązania. Mówiono m. in. o koncepcji Szenburga i Lewandowskiego, która proponuje po prostu rozdawnictwo bonów i w przyszłości możliwość wykupienia za nie akcji. Następna koncepcja — Rafała Krawczyka zakłada, że należy darmowo rozprzedać 51 proc. akcji i stworzyć to sytuację, w której państwo straci pakiet kontrolny i powstanie rynek kapitałowy. Autorem trzeciej jest Ryszard Bugaj z całkowitą komercjalizacją transakcji zakupu i sprzedaży. Każda z tych koncepcji ma wiele wad i zalet, dlatego nie został dokonany wybór i dyskusja przed nami.

— Ustawa ma moc obowiązującą, chyba że... coś się zmieni. Wysłała z Sejmu, gdzie zasiadają ludzie spod smaku Solidarności, czyli niejako zobowiązani do obrony tych najbardziej zagrożonych. Czy wasze obawy tam nie znalazły zrozumienia?

— W obecnym Sejmie tylko 15 posłów, w tym 5 tylko z OKP, popierają ideę przekształceń w kierunku akcjonariatu. Konieczne jest stworzenie takiego lobby sejmowego, które chciałoby bronić podmiotowości pracowników w przyszłym ładzie gospodarczym.

— Dziękuję za rozmowę.

Ewa PIÓRO

STANOWISKO VI KRAJOWEGO FORUM SAMORZĄDU ZAŁOGI

Ustawy prywatyzacyjne stały się obowiązującym prawem, mimo wad wielokrotnie wskazywanych przez ruch samorządowy i część posłów. Będziemy stale domagać się uchylecia tych ustaw, bądź ich zasadniczej nowelizacji. Przedsiębiorstwa stoją u progu zmian, mogących zaważyć na przyszłości polskiej gospodarki. (...) Konieczne jest poddanie pod publiczną dyskusję projektów aktów wykonawczych do ustaw prywatyzacyjnych oraz rządowego programu prywatyzacji (...).

(...) Zdecydowanie protestujemy przeciwko projektowanej ustawie „przyspieszającej prywatyzację” poprzez jednorazowy akt przekształcenia wszyst-

kich przedsiębiorstw państwowych w jednoosobowe spółki skarbu państwa. Uważamy ten pomysł za równoważny i powtórny nacjonalizację.

(...) Dotychczasowa działalność w parlamencie posłów wywodzących się z naszego ruchu okazała się nieskuteczna w obronie praw pracowniczych. Represyjna wobec przedsiębiorstw polityka rządu w tym planowane — pod hasłem prywatyzacji — ponowne upaństwowienie przedsiębiorstw i związane z tym osłabienie związków zawodowych oraz likwidacja samorządu pracowniczego stwarzają konieczność wypracowania nowych form organizacji ruchu samorządowego.

Jednym z uczestników VI KRAJOWEGO FORUM SAMORZĄDU ZAŁOGI w Warszawie był Andrzej Bogaczewicz, krakowianin reprezentujący wydawnictwo „Iskra” i będący rzecznikiem anonimowego (jak na razie) autora programu prywatyzacji uwzględniającego interesy wszystkich obywateli Polski, którzy pracując w PRL stali się współwłaścicielami majątku dotychczas państwowego, chociaż program jest uniwersalny i dotyczy urzeczywistnienia ok. 1,5 mld ludzi we wszystkich państwach postkomunistycznych. W poprzednim numerze zasygnalizowałem główne wątki tego programu. Obecnie postaram się przybliżyć najistotniejsze jego założenia. Program ten zasługuje na uwagę ze względu na zbliżenie do niektórych koncepcjami samorządowymi, a przede wszystkim oczekiwaniami społecznymi.

Podstawą programu jest założenie, że znaczna część majątku państwowego powstała w wyniku nieekwiwalentnego zapłacenia za pracę ludziom świadczącym ją latami. W ten sposób zdecydowana większość naszego społeczeństwa stała się faktycznie współwłaścicielem majątku przez siebie wypracowanego. Proces prywatyzacji powinien polegać na przekazaniu własności prawowitym właścicielom. Nie można bowiem sprzedawać czegoś, co już posiada właściciel. Niestety, dotychczasowe próby prywatyzacji w naszym kraju nie liczą się z tą oczywistą prawdą. W sytuacji, kiedy

za i wartości pracy oraz prorokowe motywacje. Przejęta własność zwiększy stan posiadania wielu obywateli. Osoby starsze w wieku poprodukcyjnym, które otrzymają akcje, będą mogły przekazać je swoim dzieciom i wnukom. W ten sposób jest to program również atrakcyjny dla młodych ludzi.

Jak należy przejąć własność, która się nam należy? Pierwsza faza to podjęcie indywidualnej decyzji. Należy przemyśleć w aspekcie etycznym i społeczno-moralnym, czy przeprowadzona prywatyzacja jest korzystna dla każdej jednostki i całego społeczeństwa. Nie wystarczy krytycznie odnieść się do komunizmu czy realnego socjalizmu. Trzeba likwidować jego pozostałości i umożliwić jego odrodzenie w jakiegokolwiek postaci. Decydując się na przejęcie własności wypracowanej przez siebie, otrzymujemy tylko to, co się nam należy, i nie pozwalamy, aby znowu inni decydowali o nas bez nas. Jeżeli z tego zrezygnujemy, naszą własność przejmą inni. W ten sposób decydując się na zmianę systemu będziemy ponosić wszelkie z tym związane koszty wyrzeczenia otrzymując kolejną mglistą obietnicę poprawy naszej doli w odległej przyszłości. Zachowanie przez państwo własności w postaci spółek Skarbu Państwa stworzy nową grupę urzędników zarządzających naszym mieniem nie zawsze z korzyścią dla nas.

Zwrócić majątek prawowitym właścicielom

stawia się nas przed faktem dokonanym, bez liczenia się z naszą opinią, trzeba się jak najszybciej przeciwstawić podejmowanym koniunkturalnym decyzjom i doprowadzić po pierwsze do poznania poglądów społecznych w tej kwestii, a następnie przeprowadzić prywatyzację zgodną z wolą większości społeczeństwa, a nie tylko ideą fixe waskich elit rządzących.

Program zakłada jak najszybszą prywatyzację tych wszystkich dóbr, które w rękach prawowitych właścicieli mają stać się efektywne i przynoszą całemu społeczeństwu korzyści. Autor koncepcji rozróżnia dwie podstawowe grupy prawdziwych właścicieli. Pierwszą stanowią osoby fizyczne i prawne wyłączone przez komunistów. Druga grupa to osoby fizyczne zatrudniane w firmach państwowych. Tym pierwszym należy zwrócić zagrabione mienie bądź je zrekomensować. Natomiast drudzy powinni przejąć własność równowartą nie zapłaconej części ich pracy. To rozwiązanie jest najsprawiedliwsze, bo wtedy każdy przejmie bezpłatnie tyle własności, ile jej wcześniej bezpłatnie wytworzył podczas gdy w innych rozwiązaniach własność oferuje się jedynie tym, których stać na placenie, przez co nie wiadomo, czemu upośledzeni zostaną CI, którzy za tę własność już raz zapłacili swoją pracą, a obecnie nie mają gotówki, aby zapłacić ponownie.

Przejęcie własności przez pracowników aktualnych i byłych (renciści i emeryci) firm państwowych stworzy korzystne warunki do realizacji zarówno zadań doraźnych, jak i perspektywicznych. W sferze politycznej program prywatyzacji powszechnej zaspokajając oczekiwania społeczne przeważającej części społeczeństwa uzyska jego akceptację. Każda siła polityczna, która będzie ten program wdrażać w praktykę, uzyska znaczne poparcie obywateli i wyraźną legitymację do sprawowania władzy. Zapobiegnie to również ewentualnym napięciom społecznym i rozruchom wywołanym przez ludzi ograbionych i niezadowolonych.

Najważniejsze efekty nastąpią w dziedzinie gospodarczej. Szybka prywatyzacja stworzy podwaliny pod zdrową ekonomikę. Zostanie przetrwana recesja i nastąpi ożywienie gospodarcze. Do rozwoju gospodarczego oprócz surowców, środków produkcji, kapitałów, potrzebna jest mobilizacja wytwórców, którą łatwiej wzbudzić u posiadaczy niż u biedaków. Wzmocni się poczucie sen-

Po decyzji indywidualnej należy przejść do fazy decyzji zbiorowej. Najlepszym rozwiązaniem jest referendum. Ta forma jest najbardziej demokratycznym sposobem poznawania opinii większości społeczeństwa. Dlatego jak najgłośniej należy domagać się przeprowadzenia referendum w sprawie prywatyzacji. Twórzmy Ruch na Rzecz Referendum (RnRRR). Tylko w ten sposób powinny być konsultowane ze społeczeństwem najważniejsze decyzje władz dotyczące ogółu obywateli. Najgorsze są posunięcia wprowadzane cichcem bez poznania opinii społecznej. Wyrażonej woli społeczeństwa w referendum nie można lekceważyć. Każdy rząd musi wyciągać wnioski z referendum i realizować wolę większości.

Kolejną fazą będzie stworzenie prawnych podstaw do obywatelskiej prywatyzacji. Z całej własności państwowej trzeba będzie wyodrębnić tę jej część, która powstała z nie zapłaconej pracy osób zatrudnionych w firmach państwowych. Później przejmą ją samorządy, które dokonają podziału i oddania jej prawowitym właścicielom w formie papierów wartościowych, tj. akcji na okaziciela. Posiadacze akcji dysponowałyby tymi samymi uprawnieniami. Swobodą dysponowania akcjami z możliwością sprzedaży na giełdzie oraz daniem innym osobie. Po drugie posiadacze akcji powinni mieć prawo do współdecydowania o losie swojej firmy proporcjonalnie do wartości posiadanych akcji. Wreszcie akcjonariusz miałby prawo uczestniczyć w zyskach zakładu.

Poprzedni zarysowana koncepcja prywatyzacji jest naszkicowaniem idei. Jeszcze we wrześniu jej autor zapowiada szczegółowe opracowanie programu, w którym nakreśliłby m.in. całą technikę przeprowadzenia tej operacji. Przewiduje on utworzenie funduszu akcyjnego, w którym partycypowałyby pracownicy sfery budżetowej. Wyrównywałby on również wartość akcji osób pracujących w zakładach bińszych w stosunku do firm nowoczesnych i wysoce rentownych. Program będzie również zawierał interesujące rozwiązania w stosunku do rolników, którzy również nie otrzymywali rzeczywistej wartości za wkład pracy w wyprodukowane plody rolne. Autor chce również udowodnić, że wbrew pozorom prywatyzacja wg jego koncepcji będzie najtańszą, najprostszą i najskuteczniejszą operacją uwłaszczenia społeczeństwa.

Sławomir PIETRZYK

10 dni temu młodzi anarchiści urządzili w Ryńku Głównym wiec protestacyjny przeciw wprowadzeniu religii do szkół. Na transparentach widniały takie hasła, jak „Religia do kościoła, księża do ołtarza” i „Religia tak, egzorcyzm nie”. Przechodnie nie przyłączyli się do demonstrantów ani nie rzucali w nich kamieni. Ot, stali z boku, przyglądali się i czekali, co z tego wyniknie. Jeden z radnych miejskich uważa, że ta grupa demonstrujących to tylko folklor polityczny, margines opinii publicznej. Podobno za powrotem religii do szkół jest większość społeczeństwa, grubo ponad 90 proc. Rzeczywiście, w oficjalnych sondażach czy publicznych wypowiedziach trudno znaleźć głosy przeciwników wprowadzania religii do szkół. Mogą sobie na to pozwolić politycy czy publicyści z mocną pozycją w swym środowisku, tacy jak Józefa Hennelowa czy Lesław Maleszka, którzy odważyli się w „TYGODNIKU POWSZECHNYM” napisać, dlaczego woleliby, aby religia pozostała w obrębie kościoła, ale oni nie mają wielu naśladowców. Ludzie, którzy w prywatnych rozmowach wypowiadają się przeciw religii w szkołach, woła w większości pozostać anonimowi... Tłumaczą to tym, że ich dzieci byłyby wytykane palcem przez nietolerancyjnych kolegów. Nikt oczywiście nie mówi, że nietolerancyjni są też dorośli. Przez wieki przecież szczyliśmy się tym, że tolerancja to wręcz nasza narodowa cecha. Tymczasem nasz kraj bywa już przez niektórych ludzi na Zachodzie porównywany z Iranem: w żadnym innym państwie religia nie jest tak bardzo związana z polityką, a rządzący z Kościołem. Fanatyzm podobno pomaga widzieć rzeczywistość w bardziej ociekających przez siebie barwach. Pozwala też nie dostrzegać odcieni. Podpowiada tylko dwie kategorie ocen: dobry i zły, swój i obcy... Oczywiście, do fanatycznych wyznawców islamu jeszcze nam daleko: przyjrzyjmy się zatem, jakie są echa wprowadzenia religii do szkół na naszym najbliższym, cywilizowanym podwórku.

Dyrektor Delegatury Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowej Hucie Józef Winiarski stwierdza, że żaden z dyrektorów szkół podstawowych nie

zgłosił problemów związanych z umieszczeniem religii w szkolnym programie. Były tylko niewielkie problemy lokalowe w Szkole Podstawowej nr 83 w os. Wilłowym, ale podjęto już kroki zmierzające do wyeksmitowania biblioteki pedagogicznej. Do Delegatury Kuratorium nie dotarły też sygnały od niezadowolonych rodziców czy uczniów (do połowy września). Żadnych pretensji nie ma Kościół...

Mimo zastrzeżeń rzecznika praw obywatelskich prof. Ewy Łętowskiej, która wyliczyła, że wprowadzenie religii do szkół sprzeczne jest z trzema ustawami, faktem stało się już wprowadzenie nowego przedmiotu do szkolnego programu. Choć w poprzedzającej decyzji dyskusji wszyscy powtarzali zastrzeżenie, że religia musi odbywać się tylko na początku lub na końcu zajęć, teraz okazało się, że takich szkół, które spełniły ten warunek, praktycznie jest bardzo niewiele. W Nowej Hucie stało się tak chyba tylko w szkole muzycznej... Zdarzało się, że księża prosili o umieszczenie religii w środku dnia (pisała o tym „Gazeta Wyborcza”), ale na dobrą sprawę można było przewidzieć, że i warunki lokalowe polskich szkół i kadrowe nie pozwolą na takie ułożenie programów. Aby wszystkie klasy mogły mieć religię na pierwszej czy ostatniej godzinie w szkole, musiałoby nauczać kilku katechetów... Tych tymczasem zabrakło! „Zerówki” uczące się w przedszkolach nie mogą już liczyć na to, że znajdzie się ktoś, kto przyjdzie nauczać je religii. Księża przyjdą do szkół średnich, zawodowych, do młodzieży raczej samodzielnej, natomiast rodzicom 6-latków nadal pozostanie odprowadzać dzieci na religię do kościoła. Jeden z rodziców, który czytał wszędzie do tej pory, że ma to być ułatwienie, także dla rodziców, nie krył swego oburzenia:

— Kościół peha się do szkół, a nie chce widzieć faktycznych potrzeb. Dojdzie do tego, że kościoły będą stały puste, jak na Zachodzie! Przecież młodzież starsza samą może dojść do kościoła: jeśli brakuje katechetów, to przede wszystkim powinno się myśleć o najmłodszych.

Propozycję nauczania religii 6-latków w przedszkolu złożono nawet jednej z nauczycielek. Stwierdziła ona,

Religia znów w szkołach

Krok w przód

że nie będzie tego robiła społecznie, skoro zakonnice czy katecheci otrzymują za to wynagrodzenie. Przekazanie dzieciom pewnej wiedzy wymaga przecież wysiłku od nauczającego, wcześniejszego przygotowania... Trudno odmówić racji broniącym się nałożeniem dodatkowych obowiązków paniom przedszkolankom. Trudno też zrozumieć, dlaczego kościół nie dba o nauczanie 6-latków w przedszkolach, jeśli objął religią ich rówieśników we wszystkich szkołach...

Najwięcej kontrowersji wywołały przypadki przenoszenia nauki różnych innych przedmiotów do kościoła. Otóż, w niektórych szkołach, gdzie warunki lokalowe są szczególnie trudne, wprowadzenie religii do programu spowodowało konieczność znalezienia dodatkowych pomieszczeń. Z pomocą przyszli... księża! Odstąpili oni salki katechetyczne na nauczanie. Z tym tylko, że zamiast księży nauczających religii zasiadają tam polonistki i panie od nauczania początkowego! Na czele protestujących rodziców w jednej z krakowskich szkół stanęła żona redaktora naczelnego pewnego bliskiego kościołowi dziennika. W Nowej Hucie podobne przypadki nie wywołały protestów: zdaniem dyrektora Szkoły Podstawowej 143, który wprowadzając religię do klas szkolnych nawet dla ośmioklasistów wysłał dwa oddziały trzycioklasistów na cały dzień do kościoła — ta sytuacja bardzo odpowiada rodzicom. Cieszą się z tego, że zajęcia rozpoczynają się rano... Salka katechetyczna odległa jest od szkoły o 5 minut drogi spacerkiem, więc i nauczycielkom i dzieciom powinno być wygodnie...

Nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 102 w os. Niepodległości dostrzegają całkiem inny pozytywny efekt wprowadzenia religii do programu. Otóż skończyły się wykrety i tłumaczenia uczniów, którym popołudniowa reli-



gia nie pozwalała na udział w zajęciach pozalekcyjnych w szkole. Wierców nie ma z tym problemem, nie ma bez sprzeciwów zgadza się na nich zajmowane im terminy!

Konflikt wybuchł natomiast w Szkole Podstawowej nr 129 w os. Wzgórzach Krzesławickich. Powłok i nie jest on związany z religią, od kilku lat mieściła się tam szkoła

W SM „Hutnik” generalny strajk trwa

Czyja kieszeń ubożeje?

W regulaminie strajkowym zapisano: „w razie awarii będą wykonywane prace związane z ich usuwaniemagrażające zdrowiu, życiu lub narażające spółdzielnię na znaczne straty materialne.”

Co robią strajkujący pracownicy? Toczy walkę o godziwe zarobki i dotrzymanie zobowiązań z czerwca br. dotyczących zatrudnienia. Mówią dziś 18 bm.: Od wczoraj do godz. 12 z wyjątkiem zarządu nikt nie pracuje: ani administracja spółdzielni, ani też zatrudnieni w 5 zespołach Osiedli Spółdzielczych w Zakładzie Budowlano-Remontowym i w transporcie. Co dla lokatorów ważne — nie pracują więc dozorycy, konserwatorzy i ci z pogotowia awaryjnego. Nieczynne są też kasy. Każdy strajkujący przestrzega regulaminu, nie ma więc spóźnień i opuszczania miejsca pracy w czasie godzin na nią przeznaczonych. Frekwencja (w ZOS-ach też, co sprawdzono) sięga 95 proc.

Jak doszło do tego, że ludzie nie wytrzymali? Od momentu podjęcia decyzji o strajku ostrzegawczym (5—10 września) spotkaliśmy się z: Radą Nadzorczą, Komisją ds. Podziału (ci zjawili się w niepełnym składzie, co chcemy podkreślić) i Zarządem. Przyszło także kilku przedstawicieli Rad Osiedlowych. Mimo że sekretarz Rady pani Stanisława Drućis oświadczyła, że w tym dniu nie podejmiemy żadnej wiążącej decyzji, gdyż nieobecny jest przewodniczący i zastępca przew. Rady, jak też przewodnicząca ds. Podziału (aby decyzje były prawomocne ich obecności wymagają przepisy prawa spółdzielczego), postanowiliśmy przedstawić postulaty załogi. Najważniejsze z nich (cytuje): „Zarząd poda

konkretną informację o liczbie osób przewidzianych do zatrudnienia w nowo powstających spółdzielniach oraz liczbę pracowników, którym grozi zwolnienie. I kolejne żądanie to: podwyżka płac o 70 proc. Oczywiście to ostatnie żądanie było do przedyskutowania. Dziś zastanawiamy się po co zwolano to zebranie, organizatorzy wszak wiedzieli, że nikt z obecnych nie był władny podjąć jakiegokolwiek decyzji. Jakby nie dość tego, to jeden z członków Rady ZOS-2 (nie podamy nazwiska) po prostu wygwizdał nas i nasze postulaty. Fakt; mogliśmy wyjść w momencie, gdy dowiedzieliśmy się, że rozmawiamy z niekompetentnymi, ale chcieliśmy się dogadać. Dogadywaliśmy się od 17 do 20.20. Oświadczyliśmy wówczas, że mając na uwadze dobro spółdzielców i pracowników, dajemy władzom spółdzielni czas i szansę. Z władzami spółdzielni spotkaliśmy się jeszcze trzy razy z takim samym skutkiem — kompetentnych było brak.

Strajk generalny stał się faktem. Jeszcze w dniu jego rozpoczęcia o godz. 16 rozmawialiśmy z przewodniczącym Rady i zarządem. Gadaliśmy do 20.30. Nie zmieniono stanowiska w sprawach płacowych, nie przedstawiono nam też listy zwolnień grupowych. Zaproponowano jedynie podwyżkę pensji o 12,8 proc. Było to dla nas nie do przyjęcia. Spuściliśmy trochę z tonu, gdy główny księgowy wytłumaczył nam, iż od żądanych 70 proc. trzeba by było zapłacić „popiwek” w wysokości ok. 5 mld. zł. Dziś żądamy podwyżki stawki zasadniczej o 50 proc., co oznacza, iż pracownicy umysłowi przy średnich zarobkach w spółdzielni wyliczonych na 470 tys. zł miesięcznie otrzymaliby 130 tys. zł podwyżki (miesięcz-

nie), robotnik 720 zł na godzinę, a gospodarze budynków — 34 zł za metr kwadratowy sprzątaną powierzchnię. Od tego „popiwek” byłoby o wiele mniejszy — 484 mln zł. A skutki finansowe, jakie ponieśliby członkowie spółdzielni? Od 1 września wzmógłby czynsz o 30 zł za metr kw.

Placimy za błędy i to wszyscy, wszak i my mieszkamy w spółdzielczych domach. Gdyby w naszej spółdzielni prowadzona była w oparciu o nazwijmy to, o zdrowe zasady, polityka płacowa podwyżki nie uderzyłyby w takim stopniu po kieszeni lokatorów. Wnioskowaliśmy o nie w czerwcu ubiegłego roku. Radą Nadzorczą nie wyraziła zgody. Otrzymałszy ją, ale w sierpniu, co spowodowało wzrost czynszów, i zapłaciliśmy „popiwek”. Inaczej i lepiej urządziła się „Wspólnota”. Tam podniesiono stawki czynszowe za lokale użytkowe, z których w części pokryto podwyżkę płac.

Podwyżki sprawa ważna, ale w naszym przypadku nie najważniejsza. Niepokoiły się o pracujących w spółdzielni. W związku z jej podziałem na mniejsze zaproponowaliśmy opracowanie przez nowe spółdzielnie listy pracowników, których zatrudnią, a dla tych, którzy nie znaleźliby tam pracy — zwolnienia grupowe. Obawiamy się i to nie bezpodstawnie, że nowe spółdzielnie nie zatrudnią wszystkich przekazanych „kluczem”, a nawet gdyby dotrzymano tych zobowiązań, to i tak nie mamy żadnej gwarancji, że w najbliższym czasie nie będą zwalniani.

Mediatorem jest Grzegorz Gorczyca z Sekcji Interwencji Zarządu Regionu Małopolska. Powie: — Dziwi mnie postępowanie Rady Nadzorczej Spółdzielni i Zarządu. W przypadku takich konfliktów działania powinny być błyskawiczne. A tutaj Zarząd spółdzielni zasłania się brakiem kompetencji, a kompetentna Rada nie może zebrać się w komplecie, by podjąć wiążące decyzje. Nie do końca są dla mnie jasne zarówno kompetencje, jak i postępowanie członków Komisji ds. Podziału. Faktem jest, że nadal spółdziel-

nia jest pracodawcą i od tych ludzi zależy oczekiwać rozwiązania w sprawach ludzkich, jak i finansowych. W tym celu należy wypracować porozumienie z tymi, z którymi borykamy się w spółdzielni „Hutnik”, dotyczących wydzielenia terenów mieszkalniowych w Krakowie. Tu nie tak! Pełnią rolę mediatorsów, znajdują tych, którzy odpowiadają na decyzje ani też kompetentnie podjęcia. Do 12 września miały być jasnione sprawy dotyczące podziału lub wypowiedzenia dla dotychczas pracowników spółdzielni. I o tym, o których to dotyczy, może strajkować, o co im chodzi.

— Chciałoby się, by wąż był cały. Ale jak w życiu. Jest i takie i takie. — mówi Zbigniew Rutkowski. Zdzaniem, co podkreślam, w tym przypadku spółdzielnia ma szansę przeprowadzenia podziału, który jest dla niej korzystniejszy, głównie postulatami, ponieważ zarobki są faktycznie niskie, a dla tych, którzy nie znaleźliby tam pracy — zwolnienia grupowe. Obawiamy się i to nie bezpodstawnie, że nowe spółdzielnie nie zatrudnią wszystkich przekazanych „kluczem”, a nawet gdyby dotrzymano tych zobowiązań, to i tak nie mamy żadnej gwarancji, że w najbliższym czasie nie będą zwalniani.

Mediatorem jest Grzegorz Gorczyca z Sekcji Interwencji Zarządu Regionu Małopolska. Powie: — Dziwi mnie postępowanie Rady Nadzorczej Spółdzielni i Zarządu. W przypadku takich konfliktów działania powinny być błyskawiczne. A tutaj Zarząd spółdzielni zasłania się brakiem kompetencji, a kompetentna Rada nie może zebrać się w komplecie, by podjąć wiążące decyzje. Nie do końca są dla mnie jasne zarówno kompetencje, jak i postępowanie członków Komisji ds. Podziału. Faktem jest, że nadal spółdziel-

Telewizja, kino, teatr

PIĄTEK — 21 WRZESNIA

PROGRAM I
 16.00 Wiadomości
 16.10 „Video — Top”
 16.20 Kasety TDC
 16.45 „Tajemnicza wyspa”
 17.00 „Pożegnanie”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „10 minut”
 17.45 „Raport”
 18.10 „Star Trek — następne pokolenie” — serial prod. USA
 18.45 Od „Kapitału” do kapitału
 19.15 Dobranoc „Bouli”
 19.30 Wiadomości
 20.05 „Klucz do Rebecki” (3) — serial prod. USA
 21.05 „Kwadrans prawdy”
 21.50 Opolska noc kabaretowa — „Pod Egidą” pana Janusza (5)
 22.45 Wiadomości wieczorne
 22.55 Puchar Davisa w tenisie (półfinały) Austria — USA

PROGRAM II
 15.40 Express gospodarczy (powtórzenie)
 16.00 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie”
 16.30 „Wzroczkowa lista przebiegów Marka Niedźwieckiego”
 17.00 „Rycerze i rabusie” (3) — „Miłość do Heleny” — serial prod. polskiej
 18.00 — 21.30 Programy regionalne, m. in.:
 18.30 „Trzepak” — pr. dla dzieci
 19.32 „Cyganie” — reportaż z Łososiny
 20.40 Teatr TV „Twarze Witkacego”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Sport
 21.55 „Crime Story” (12) — serial prod. USA
 22.40 Komentarz dnia
 22.45 Rozmowy „Alethei” — prof. Andrzej Walicki

SOBOTA — 22 WRZESNIA

PROGRAM I
 0.45 Święto kwiatów — Siermięwo
 1.15 Tydzień na działce
 1.45 „Kraj za miastem”
 2.15 „Na zdrowie”
 2.35 „Ziarno” — program red. katolickiej
 3.00 Wiadomości
 3.10 „Wiatrak” oraz film z serialu „Partnerzy” (21)
 10.40 „Piłkarska kadra czeka”
 11.00 „Militaria, obronność, nowoczesność”
 11.25 „Z Polski rodem”
 11.45 „Zostało z tych lat”
 12.20 „Informacje” — program rozrywkowy
 12.50 „Sonda” — „Nasze kochane zwierzęta”
 13.20 „Rokendrofer” — magazyn muzyki rockowej
 13.50 „Lustro”
 14.10 „Siódemka” w „Jedynce”
 16.10 „Gabinet cieni” — Izabela Cywińska
 17.15 Teleexpress
 17.35 „Snob literacki”
 17.55 „Premie i premiery” — telewizyjna giełda piosenek
 18.55 „Z kamerą wśród zwierząt” — Szympany
 19.15 Dobranoc: „Mały pinwin Pik-Pok”
 19.30 Wiadomości
 20.05 „Protokół” — film fabularny prod. USA, reż. Herbert Rose
 21.50 Studio sport
 22.35 Wiadomości wieczorne
 22.50 „Bity z jubileuszowej płyty” — recital Urszuli Siwickiej
 23.25 „Życie jest fraszka”
 23.35 „Zar ciała” — film fabularny prod. USA reż. Lawrence Kas-Dan

PROGRAM II

0.00 Panorama dnia
 0.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
 10.00 CNN — Headline News

10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
 10.30 „Cudowne lata” (12) — „Garncaństwo nie ci nie pomoże”
 10.55 „W świecie ciszy”
 11.15 Program dnia
 11.30 „Ulubieńcy bogów” (2) — serial prod. angielskiej
 12.20 „Z ziemi polskiej” — „Awanse panów Balcerów”
 12.55 „5 — 10 — 15” — program dla dzieci i młodzieży
 13.55 „Santa Barbara” (45, 46)
 15.25 „Ojciec Dzierzek” — film dokumentalny
 16.00 „Kontakt TV”
 17.00 „Wielka gra”
 18.00 Program lokalny
 18.30 „Benny Hill”
 19.00 Serwis przerwanych wiadomości spółki autorskiej „Czerwony Kapturek”
 19.30 Koncert na Placu Poczdamskim — II Symfonia Mahlera, dyryguje Lorin Maazel
 21.00 „Dwa + 2”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Słowo na niedzielę” — książka prof. Janusza Pasierb
 21.55 „Ulubieńcy bogów” (2) — serial prod. angielskiej (powtórzenie)
 22.40 Komentarz dnia
 22.45 Puchar Davisa (półfinały) Austria — USA

NIEDZIELA — 23 WRZESNIA

PROGRAM I

7.00 „Witamy o siódmej”
 7.30 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi”
 7.55 „Po gospodarsku”
 8.10 „Od niedzieli do niedzieli”
 8.55 Program dnia
 9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz film z serialu: „Niebezpieczna zatoka” (3)
 10.30 „Podwodne odkrycia” (2) — „Nowy świat” film dokumentalny prod. angielskiej
 11.50 Telewizyjny koncert życzeń
 12.35 Teatr dla dzieci: Randal Lemione „Kochane malarstwa”, cz. II, reż. Maciej Leszczyński
 13.30 „Dwie ojczyzny” — film Ewy Straburzyńskiej o Lemkach w Polsce
 14.00 „Pieprz i wanilia — Z wiatrem przez świat” — „Gawcho, koń i tango”
 14.45 Kino muzyczne Kydryńskiego: „To jest rozrywka” (cz. II) film prod. USA
 16.55 „Antena”
 17.15 Teleexpress
 17.30 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: William Gibson, „Dwoje na huślawce” reż. Waldemar Dziński
 19.00 Wieczorynka: „Wiewiórcze opowieści”
 19.30 Wiadomości
 20.05 „Kariera Emmy Harte” (5) — serial prod. angielskiej
 21.00 Wręczenie „Lwów gdańskich”
 22.10 „7 dni — świat”
 22.40 Wiadomości wieczorne
 22.55 Sportowa niedziela

PROGRAM II

7.10 Panorama dnia
 7.20 Kalejdoskop — magazyn wojskowy
 7.50 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
 8.25 Film dla niesłyszących: Kariera Emmy Harte (5)
 9.20 Jutro poniedziałek
 9.40 Santa Barbara (47, 48)
 11.10 Express Dimanche
 11.55 Program dnia
 12.00 Polska Kronika Filmowa
 12.10 „Anastazja” cz. 1 — film fabularny prod. USA
 13.10 Podróże w czasie i przestrzeni „Renesans” (2)
 14.00 100 pytań do...
 14.40 Kino rodzinne: Latający doktorzy (2) — serial prod. australijskiej
 15.25 Formuła I — Portugalia: „Estoril”

16.00 Maciej Niesiołowski — Z batutą i z humorem
 16.20 Formuła I — Portugalia: „Estoril”
 17.30 Bliżej świata
 19.00 Wydarzenie tygodnia
 19.30 Galeria Dwójki — Olgierd Truszczyński
 20.00 Tydzień w sporcie
 21.00 Pożegnanie „Lata z radiem”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Anastazja” cz. I — film fabularny prod. USA, reż. Marvin J. Chomsky, wyk.: Amy Irving, Omar Sharif, Clair Bloom, Olivia de Havilland
 22.45 Rozmowy bez sekretów: Nancy Reagan
 23.35 Komentarz dnia
 23.40 Akademia wiersza

PONIEDZIAŁEK — 24 WRZESNIA

PROGRAM I

16.00 Wiadomości
 16.10 „Video — Top”
 16.20 „LUZ”
 17.30 „10 minut”
 17.45 „Gry wojenne”
 18.10 „Rodzina Kanderów” (1) — „Księżycowa dziewczyna” — serial obyczajowy TP
 19.15 Dobranoc: „Bolek i Lolek”
 19.30 Wiadomości
 20.05 Teatr Telewizji — Tadeusz Różewicz: „De piachu”. Reż. Kazimierz Kutz, muzyka Jan Kanty Pawluśkiewicz
 21.55 Publicystyka
 22.25 Wiadomości wieczorne
 22.40 Old Jazz Meeting — Złota Tarka '89

PROGRAM II

15.00 Powitanie
 15.05 Studio sport
 15.30 „Capital City” (13 — ost.)
 16.20 „Widziane z Gdańska”
 16.45 „Ojczyzna — polszczyzna”
 17.15 „A jeśli jestem inny” — film prod. USA
 18.00 Program lokalny
 18.30 Przegląd Polskich Kronik Filmowych
 19.00 „Ich troje” — prezentacja muzycznej rodziny Sadowskich
 19.30 „Życie muzyczne” — Słupsk '90 — przed Konkursem Chopinowskim
 20.00 „Auto-Moto Fan Klub”
 20.30 „Studio tajemnic” — Zagadki antropogenezy
 21.15 „Rozmowy o cierpieniu”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Sport
 21.55 „Capital City” (13 — ost.)
 22.45 Studio im. Andrzeja Munka
 23.45 Komentarz dnia

WTOREK — 25 WRZESNIA

PROGRAM I

0.00 Dzień dobry
 0.00 Wiadomości przedszkolne
 9.10 Domowe przedszkole
 9.35 „Dynastia” (43)
 12.00 — 15.55 Telewizja edukacyjna
 16.00 Wiadomości
 16.10 „Video — Top”
 16.20 Dla dzieci: „Tik — Tak”
 16.45 Kino Tik — Taka: „Misia Yogi wyprawa po skarby”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „10 minut”
 17.45 Telewizyjny teatr prozy — Jerzy Andrzejewski: „Ciemności kryją ziemię”. Reż. i adaptacja: Izabela Cywińska
 19.15 Dobranoc: „Bajki Ezo-pa”
 19.30 Wiadomości
 19.50 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem
 20.05 „Dynastia” (43)
 20.55 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
 21.25 „Walka o demokrację”

(4) — „Tyrania większości”; serial dokument. prod. ang.
 22.20 Wiadomości wieczorne
 22.35 „Ring” — I festiwal artystów chrześcijan, cz. I

PROGRAM II

7.55 Powitanie
 8.00 Panorama dnia
 8.10 „Ulica Sezamkowa”
 9.10 „Santa Barbara” (49)
 10.00 CNN — Headline News
 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
 15.10 „Dookoła świata” — Operacja Zagiel '90
 15.40 „Z wiatrem i pod wiatr”
 16.00 „Kontakt TV”: W kontakcie ze światem — AIDS — Kuba, Paryż, Alabama
 17.00 „Mechanizmy głodu”, cz. II
 18.00 Program lokalny
 18.30 Modlitwa wieczorna — Jasna Góra
 18.55 Reportaż z Chicago
 19.30 „Bigos” — reportaż o plastykach polskich w Londynie
 20.00 Festiwal folklorystyczny
 21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Sport
 21.55 „Zmowa” — film fabularny prod. polskiej
 23.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat”
 0.30 Komentarz dnia

ŚRODA — 26 WRZESNIA

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
 8.00 Dzień dobry
 9.00 Wiadomości poranne
 9.10 Domowe przedszkole
 9.35 „Był sobie raz pastuszek” — film fabularny prod. czechosłowackiej. Reż. Karel Kachyna
 12.00 — 15.55 Telewizja edukacyjna
 16.10 „Video — Top”
 16.20 Dla młodych widzów: „Sami o sobie”
 16.45 Kino nastolatków — „Karino” (4) — „Przyjacieł” — serial TP
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Rolnicze rozmaitości”
 17.45 „System”
 18.10 Klinika zdrowego człowieka
 18.30 Magazyn reporterów
 19.15 Dobranoc: „Wodnik Szuwerek”
 19.30 Wiadomości
 20.05 „Mała Wiera” — film fabularny prod. radzieckiej. Reż. Wasyl Fieksel
 22.15 „Racja” — program publicystyczny
 22.45 Wiadomości wieczorne
 23.00 Targi jazzowe — Łomża '90

PROGRAM II

8.00 Panorama dnia
 8.10 „Ulica Sezamkowa”
 9.10 „Santa Barbara” (50)
 10.00 CNN — Headline News
 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
 15.00 Powitanie
 15.30 Express gospodarczy
 16.00 „Kontakt TV” — W kontakcie z gwiazdami
 17.00 „Szpital na peryferiach” (13) — „Spotkanie”
 18.00 Program lokalny
 18.30 „Tanner '83” (8) — serial prod. USA
 19.00 Magazyn „102”
 19.30 „Galeria dwójki” — Janusz Przybylski
 20.00 Zygmunt Mycielski — Szkic do portretu
 21.00 „Ze wszystkich stron” — „Na poboczu”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Sport
 21.55 „997” — kronika kryminalna
 22.55 „W labiryncie” — serial TP
 23.25 Komentarz dnia

CZWARTEK — 27 WRZESNIA

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry”
 9.00 Wiadomości poranne
 9.10 „Sto lat” — magazyn ubezpieczeń społecznych
 9.20 „Domowe przedszkole”
 9.45 „Ulice San Francisco” (3) — serial krym. prod. USA
 12.00 „Ordy” — „Roboty” — serial animowany prod. japońskiej
 12.30 Kraków — Wawel — wielki gród wiślański
 14.35 Ziemia — nasza planeta — „W głąb Ziemi”
 15.05 „Kim być?” — program dla 15-latków
 15.30 „Biała broń” (4) — „Węgierki, rapiery, damascenki” — film dok.
 16.00 Wiadomości
 16.10 „Video — top”
 16.20 Dla młodych widzów: „Kwant”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „10 minut”
 17.45 „Spojrzenia”
 18.10 „Skrobów 45 — obóz NKWD” — film dok.
 18.50 Magazyn katolicki
 19.15 Dobranoc „Mrówka i szarówkojad”
 19.30 Wiadomości
 20.05 „Ulice San Francisco” (3) — serial krym. prod. USA
 21.00 „Interpelacje”
 22.00 „Pegar”
 22.30 Wiadomości wieczorne
 22.45 Recital Ewy Bem

PROGRAM II

8.00 Panorama dnia
 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
 9.10 „Santa Barbara” (51) — serial USA
 10.00 CNN — Headline News
 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
 14.30 „Bałtycka dziewiątka” — rep.
 15.30 „Nauka jazdy” — film prod. NRD
 17.00 Anatolij Kaszpirowski — pojedynek
 18.00 Program lokalny
 18.30 „Cudowne lata” (12) — serial prod. USA (powtórzenie)
 19.00 Publicystyka kulturalna
 19.30 Warszawska Jesień w obiektywie reportera
 20.00 Wielki sport
 21.00 „Ekspres reporterów”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Sport
 21.55 Studio teatralne „Dwójki” Fiodor Dostojewski „Bobek”
 23.15 „Refleksje nad filozofią pracy” — książka prof. Józefa Tischnera
 23.30 Komentarz dnia

KINA

ŚWIT godz. 16 „Bogowie są szaleni” prod. USA, od 12 lat, godz. 18 „Lody na patyku” prod. USA, od 15 lat, godz. 19.30 „Upiór w operze” prod. USA, od 18 lat.
 ŚWIATOWID godz. 15.45, 18 i 20.15 „Batman” prod. USA, od 12 lat.
 SFINKS 21 bm. godz. 16, 18 i 20 „Matador” prod. hiszpańskiej od 18 lat, 22 i 23 bm. godz. 12 „Old Shatterhand” prod. RFN b/o, godz. 16, 18 i 20 „Matador”, od 24 do 27 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

21 bm. godz. 18.30 „Iwona, księżniczka Burgunda”, godz. 19.15 (Scena NURT) „Policja”, 22 bm. godz. 17 „Królowa śniegu”, 23 bm. godz. 11 „Królowa śniegu”, 24 bm. teatr nieczynny, 25 i 26 bm. godz. 11 „Królowa śniegu”, 27 bm. godz. 11 „Moralność pani Dulskiej”.

„This is a song about the place I come from. It's not on the moon at all”. Tak się rozpoczyna „Copernicus”, czyli jedna z piosenek Basi TRZETRZELEWSKIEJ, z jej drugiej płyty, zatytułowanej „LONDON WARSAW NEW YORK”. Basia śpiewa: ta piosenka jest o miejscu (kraju), z którego pochodzi, i nie znajduje się ono na księżycu. Zresztą sam tytuł piosenki wiele już wyjaśnia.

Płytę „London Warsaw New York” można kupić w krakowskich sklepach muzycznych. Na licencji CBS wydała ją „Veriton”. Niech więc ta recenzja będzie suplementem do wywiadu, którego Basia Trzetrzelewska, przebywająca niedawno w naszym kraju, udzieliła mojej koleżance redakcyjnej Krystynie Lenczowskiej. Jedną z największych niespodzianek jest

jedną zwrotkę, ale za to tak, że wcale to nie razi ani nie rozbija utworu. Zresztą cały „Copernicus” przesiąknięty jest tęsknotą za Ojczyzną, a z drugiej strony pewnym manifestem artystycznym, pragnącym przekonać świat, że Warszawa jest równie ważnym miejscem jak Londyn czy Nowy Jork. Chodzi tutaj o przekonanie tych, którzy do tej pory byli raczej

wcale oszalałymi. Wystarczy, jeśli druga płyta nie będzie dużo gorsza od pierwszej. Wystarczy, jeśli pozwoli na utrzymanie nazwiska artysty wśród najlepszych. Decydująca jest podobno dopiero trzecia płyta. To od niej zależy, czy artysta na stałe wchodzi do elity pop music, czy też po krótkim flircie z sukcesem odchodzi w zapomnienie. Śledząc dotychczasowe dokonania Basi Trzetrzelewskiej, jej niezwykły upór i konsekwencję we wspinaniu się po szczeblach kariery jestem spokojny o jej artystyczną przyszłość. Z niecierpliwością czekam na kolejne płyty, ponieważ po prostu tęsknię za nowymi piosenkami. Czy znów będą po-

Basia TRZETRZELEWSKA:

— Naszą miłością podbijemy glob

chyba cena tej płyty. Jest droższa od innych licencyjnych albumów. Aby kupić płytę Basi, trzeba wydać więcej niż za Madonnę, Cher, Phila Collinsa, Richarda Marx'a, Led Zeppelin i wiele innych. Ponieważ jednak płyta sprzedaje się dobrze, można powiedzieć, że wydawca zachował się przytomnie. Inna sprawa, że ta płyta droższa jest w Krakowie niż w innych miastach. To już uwaga do handlowców.

Album otwiera znany już od kilku miesięcy przebój „Cruising for bruising”, a później mamy kolejne „perelki”: „Best friends”, „Brave new hope”, „Baby you're mine”, „Ordinary people”, „Reward”, „Until you come back to me”, „Copernicus”, „Not an angel” i „Take him black Rachel”. Producentem całej płyty jest oczywiście Basia Trzetrzelewska i wierny jej od wspólnej pracy w zespole MATT BIANCO Danny White.

„Naszą miłością podbijemy glob, Londyn, Warszawę albo Nowy Jork, spójrz tylko — wszyscy w krąg chcą być kochani i kochać chcą” — z uporem maniaka wracam do piosenki „COPERNICUS”, która (zupełnie nie wiem dlaczego?) jest u nas mniej popularna od takich hitów, jak „Cruising for bruising” czy „Baby you're mine”. A jest przecież równie piękna i do tego Basia po raz pierwszy, mam tutaj na myśli jej światową karierę, śpiewa po polsku. Wprawdzie tylko

przywyczaeni do zestawienia „London — Paris — New York”.

Z wielką niecierpliwością będą teraz czekać na trzecią płytę Basi Trzetrzelewskiej. Dlaczego? Otóż, w branży uważa się, że jeśli artysta

łączeniem polskiej nostalgii, latynoskiego filingu i amerykańskiej perfekcji?

Jacek KRĄG

PS Po wakacyjnej przerwie NCK zaprasza wreszcie na rockowy koncert 23 km.



bardzo udanie debiutuje (a przecież pierwsza płyta najśłynniejszej polskiej wokalistki była znakomita), to jego drugi „krok” nie musi być

o godz. 18 odbędą się kolejne „DEWIACIE MUZYCZNE”, a zagrają Shocking Colors, The Scream i The Oblivion.

Dotychczas obowiązująca praktyka dzielenia literatury polskiej na „postępową” i „reakcyjną”, na „krajową” i „emigracyjną” przyniosła wiele szkód. Zarówno samemu piśmiennictwu, jak i przede wszystkim Czytelnikom. Hasło do odrabiania tych zaległości padło „na górze”, w trakcie sejmowego exposé premiera T. Mazowieckiego. Teraz blisko po roku, nadszedł czas do działań oddolnych. **Ryszard NOWAK** — historyk, i **Marek LEGUTKO** — matematyk, obaj nauczyciele nowohuckiego XII LO, kilka miesięcy temu swoją ideą powstania w szkole biblioteki wydawnictw niezależnych „zarazili” uczniów. Zaczęli wydobywać z podziemia wydawnictwa drugiego obiegu, zaczęli nawiązywać kontakty z krajowymi i zagranicznymi wydawcami. Pomógł apel zamieszczony w Tygodniku „Solidarność”, ofiarodawcy z Krakowa, Warszawy, Łodzi, Londynu, Paryża, Wiednia i Tel-Awiwu nadesłali ponad 400 cennych książek. Szczególnie blisko z biblioteką związało się wydawnictwo „Pomost” systematycznie uzupełniające ten szkolny księgozbiór przez swoje propozycje edytorskie.

— Rola biblioteki szkolnej kształtującej gusty czytelnicze zawsze była duża — mówią obaj pomysło-

W XII Liceum Ogólnokształcącym

Księgozbiór z podziemia i emigracji

dawcy. — Dziś, gdy książka przez swoją wysoką cenę jest coraz trudniej dostępna, biblioteka staje się dla wielu uczniów jedynym jej źródłem. Ważne jest to, aby szkolna placówka tego typu proponowała szeroki wybór różnych wydawnictw. W jej zasobach muszą się znaleźć też wartościowe pozycje wydane w podziemiu i na emigracji, skazane wcześniej przez komunistyczną cenzurę na niebyt. Chcielibyśmy, aby to miejsca dostępne na razie wyłącznie dla uczniów XII LO i absolwentów było też odwiedzane przez nauczycieli. Szczególnie tych uczących historii, języka polskiego, zaznajamiających uczniów z problemami związanymi z szeroko rozumianą ekologią. Chcielibyśmy aby biblioteka ta stała się przyczynkiem do pogłębiania wiedzy o demokracji i do wzrostu kultury politycznej.

Co można poradzić wszystkim tym, którzy w swoich szkołach, placówkach oświatowych chcieliby założyć podobną bibliotekę? Sponsorów można szukać wśród niezależnych wydawnictw, polskich i zagranicznych emigracyjnych czy w IDEE (Instytut na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej). Można też nawiązać odpowiednich kontaktów, zaproponować wymianę książek, o czym myśli w XII LO. — Sądymy, że nasz księgozbiór będzie uzupełnieniem poważniejszej biblioteki — dodają R. NOWAK i M. LEGUTKO. — Chcielibyśmy zatem zaangażować takich, którzy dysponują takimi niezależnymi wydawnictwami, o powierzenie ich, w formie darowizny, młodzieży naszego liceum. Jesteśmy przekonani, że książki te i gazety znajdą wśród naszych uczniów uważnych czytelników. (md)

Teatr Ludowy w nowym sezonie teatralnym

Aspiracje wyjścia z „ni-jakości” teatru prowincjonalnego **TEATR LUDOWY z Nowej Huty** potwierdził już w ubiegłym sezonie. Premierą — „IWONY” — Gombrowicza czy widowisko muzyczne do piosenek Brela — były to wydarzenia, o których mówiono się głośno i pochlebnie nawet w dość snobistycznych kręgach krakowskich teatromanów. Te dwie inscenizacje oraz „Poliejantów” Mrożka (mała scena) można zobaczyć na deskach „Ludowego” także w tym rozpoczynającym się sezonie. Obroniła się także, ciesząc się dużym zainteresowaniem młodzieży licealnej, lektura szkolna, sztuka Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”. Po wakacyjnej przerwie najmłodszy widzowie na niedzielnych przedpołudniowych spektaklach mają możliwość podziwiania dobrej inscenizacji baśni Andersena „Królowa Śniegu”.

Już tylko z tej wycieczki obecnego repertuaru można wywnioskować, że „Ludowy” podjął wyzwanie uwarunkowań ekonomicznych i walczy o przetrwanie. Poszukuje nowego oblicza artystycznego i dobrego smaku. Zerwanie

z dotychczasową tradycją teatru ludycznego, sztuki małych teatrów, opisanego na rzecz teatru ludowego w znaczeniu popularnego w połączeniu z różnorodnymi proponowanymi formami artystycznego wyrazu — od widowiska muzycznego poprzez wodewil do elementów opery, tworzenie teatru nowego, analizującego — to najważniejsze zamierzenia rektora Jerzego Fedorowicza i odnowionego zespołu aktorów i reżyserów.

Z myślą o pozyskaniu widzów, a także przyciągnięciu koneserów, walców premier renowowanych krakowskich teatrów w tym sezonie przygotowano nowe premiery. Już w październiku młoda reżyserka Dorota Latour pokazuje wersję „Idioty” Dostojewskiego, w grudniu zaś teatr prosi na „Operę zbrodniczą” reżyserii Krzysztofa Ochowskiego. Teatralnym tem tego sezonu ma być „Skromienie Złotnicy” w opracowaniu Jerzego Szubera. Przedstawienie będzie pokazane na przełomie maja i czerwca w ramach imprez towarzyszących KBWE.

Ewa PIÓRO

▲ Najtaniej w KMPiK ▲ W NCK — także wlości

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH 200—400 TYS. ZŁ

Kilka placówek kulturalnych, szkół, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — prowadzą na terenie Nowej Huty kursy języków obcych. Największą popularnością jak można było się spodziewać cieszy się jęz. angielski. Ceny są zróżnicowane. Najtaniej w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy pl. Centralnym. Tutaj organizuje się kurs języka angielskiego I, II, III stopnia, języka niemieckiego I i II stopnia oraz francuskiego I stopnia. Cena zróżnicowana i konkurencyjna dla innych placówek. Za kurs metodą laboratoryjną płać się 360 tys., a metodą tradycyjną 300 tys. Za 120 godzin. Z tym, że jak zaznaczono, może wystąpić konieczność dopłaty w trakcie kursu. Dodać też należy, że na angielski jest pełny komplet.

Najdrożej jest w Nowohuckim Centrum Kultury. 400 i 600 tysięcy złotych, zależnie czy metodą tradycyjną czy laboratoryjną. W nauczaniu języka francuskiego będzie wykorzystane video, cena 500 tys. Dzieci (do siódmej klasy szkoły podstawowej) płać tylko 200 tys. Wszystkie ceny są skalkulowane za pierwszy semestr tzn. do końca stycznia, za 60 godzin. W NCK będzie także kurs języka włoskiego.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje nauczanie w XII LO. Tutaj ceny są na poziomie 360 tysięcy zł za pierwszy semestr. Jest jęz. angielski 4 stopni z przygotowaniem do egzaminu państwowego oraz jęz. niemiecki 3 stopni. W klubach Obrotka Kultury HTS ceny za kurs kształtują się od 200 — do 320 tys. złotych za semestr.

Wszędzie więc nie jest tanio. Czy to oznacza wyższy poziom lektorów? Należy mieć nadzieję. (R)

Ponad 6 tysięcy kibiców, którzy zasiedli na trybunach stadionu Hutnika w niedzielne, deszczowe popołudnie, odwiedziło to miejsce jakby przypadkiem uczestnicząc w uroczystościach religijnych i odpuszcze w Mogile. Niewiele myślało, że także piłkarze obu drużyn zasiedzą im też swoisty „odpust” formy i umiejętności. GKS Katowice z takim nastawieniem już przyjechał, tym bardziej że drużyna ta miała w perspektywie środowe spotkanie z hiszpańskim Turunem Palloseura. Hutnicy natomiast jakby zastawili jeszcze rozmiarami porażki w Poznaniu, starali się nie prowadzić zbyt otwartej gry, do której nas już przyzwyczaili.

okazji do zdobycia prowadzenia, mimo pozornej przewagi, jaką posiadali w drugiej połowie spotkania. Tylko dwie akcje krakowian były w zasadzie poważnym zagrożeniem dla GKS-u. W 40 min. gry, gdy na polu karnym został odepchnięty Kraczkiewicz i stał egzekutor karnych Waligóra zamarzył pewnie o czteromilionowej pre-

Znowu porażki piłkarzy ręcznych

„MIZERIA” na parkiecie



SZCZYPIORNISCI HUTNIKA występując na razie czterokrotnie w roli gospodarza zdołali wywalczyć jedynie dwa punkty. Co będzie, gdy opuszczą niegospodnie jak dotychczas parkiet swej hali? O tym garstka kibiców oglądających mecze z gdańskim Wybrzeżem woli nie myśleć, najistotniejsze, że piłkarze ręczni skutecznie wybili im z głowy dalsze odwiedziny na Suchych Stawach. Tłumaczenie fatalnej formy drużyny Jana Gmyrka nie dogranymi sprawami finansowymi, jest wspominając podobną sytuację inaczej na to reagujących piłkarzy mocno wątpliwe.

To, co wyprawiali w sobotę w pierwszym meczu z gdańszczanami hutnicy, wolało o pomstę do nieba. Niemal każdy atak Lebiezińskiego, Wenty z Wybrzeża i spółki kończył się bramką. Żal było patrzeć na bezradność zachowujących się jak nowicjusze krakowian. Totalny chaos, nieszczelna defensywa, ciągłe straty piłek — dla silniejszych fizycznie i szybszych gości były okazją do ośmieszania zawodników Hutnika. Doszło do tego, że pewni swojego piłkarze Wybrzeża desygnowali do gry w polu swego bramkarza, który notabene o mało co nie strzelił bramki. Gdy w 51 minucie na tablicy pojawił się rezultat 18—30 wszystko było praktycznie jasne. A swoją drogą, aby się aż tak kompromitować, trzeba naprawdę wiele samozaparcia i wysiłku.

Drugie niedzielne spotkanie tylko w części zniwelowała wrażliwość, jakie pozostawili po sobie wcześniej nowohucianie. I bynajmniej zaciętość i wyrównany charakter tej potyczki nie wynikał z rewelacyjnej postawy gospodarzy. Po prostu było to wynikiem nałożenia się na siebie bardziej uporządkowanej gry Hutnika i co tu dużo mówić — treningowego podejścia do meczu „siódemki” Wybrzeża. Ponadto gospodarze w spotkaniu tym mieli dwóch zawodników, którzy wybijali się ponad przeciętność. Nieźle bronił Kośmider, kilkakrotnie pokazał się z niezłej strony Nowakowski. Kiedy w 17 minucie gospodarze objęli czterobramkowe prowadzenie, garstce kibiców wydawało się, że istnieje szansa na udany rewanż. Niestety, potem przyszły niezrozumiałe przestoje, straty pi-

łek. Tylko dobrej postawie Kośmidra zawdzięczają hutnicy utrzymanie po przerwie szans na zdobycie przynajmniej jednego punktu. Po tem jednak zawodnicy w polu skutecznie to zaprzepastali, a gdańscy rutyniarze przejęli inicjatywę. W zasadzie oprócz emocjonującej końcówki, kiedy Hutnik zbliżył się do Wybrzeża, nic się w tym drugim meczu nie wydarzyło. I bynajmniej nie z winy gości. No, ale skoro gospodarze są na tyle uprzejmi i grając z przewagą dwóch zawodników nie wykorzystują okazji do poprawy wyniku...

Patrząc z perspektywy dotychczas rozegranych spotkań piłkarzy ręcznych Hutnika wniosków dotyczących poprawy gry i awansu z mało chwalebnej przedostatniej pozycji w lidze nasuwa się kilka. Aby zniwelować przewagę fizyczną rywali podopieczni trenera Gmyrka muszą mieć coś w zanadrzu: lepsze zgranie, technikę, inne rozwiązanie taktyczne i kondycję. Dobry bramkarz (Kośmider) i grający dynamicznie i widowiskowo snajper (Nowakowski) to niewielki kapitał przed spotkaniami z rewelacyjną Wisłą Płock czy Grunwaldem Poznań.

HUTNIK — WYBRZEŻE GDAŃSK 26—36 (12—17) i 24—27 (11—13)

Skład gospodarzy: Kośmider (Baran) — Obrusik (0 i —), Pater (1 i —), Cwik (5 i 4), Walka (1 i 1), Mularczyk (4 i 1), Król (5 i 0), Prószyński (5 i 5), Pyś (3 i 1), Nowakowski (1 i 1), Poznański (1 i 0), Frydrysiak (— i 0), Szela (— i 1).

Wanda, która chciała... wygrać!

Trzecia kolejka spotkań w I lidze tenisa stołowego kobiet stała pod znakiem sensacyjnej porażki mistrzyni Polski Włókniarza Łódź. Dla nas jest to tym bardziej miłe, że pogromczyńiami zespołu łódzkiego stały się pingpongistki nowohuckiej Wandy. Jest to drugie zwycięstwo drużyny Jolanty Szatko-Nowak. Zwycięstwo odniesione w dobrym stylu, oby prorokującym znowu nieźle czasy dla sekcji tenisowej Wandy.

Na pewno największy wkład w końcowy sukces w tym meczu miała Alicja Put, która zdobywając w debiucie z J. Szatko punkt, dorzuciła jeszcze dwa, pokonując po wyrównanym spotkaniu reprezentantkę kraju Gierę i zwyciężając niezłą Rosjanek Sidorewą broniącą barw włóknianek. Styl zaprezentowany w tym spotkaniu przez tercet Szatko-Put i Ratowską nie jest może rzucający na kolana, ważne natomiast, że skład drużyny jest coraz bardziej wyrównany. Dawniej, kiedy zespół ten krążył w pierwszej ligowej czwórce, liczyć można było tylko na byłą reprezentantkę kraju, teraz pozostałe dwie nie chcą być już w cieniu. (md)

WANDA — WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ 7—3

Punkty dla nowohucianek: Put — 2, Szatko-Nowak — 2, Ratowska — 2 i debel Put-Szatko.

Sprawiedliwy remis na Suchych Stawach

Piłkarski „odpust”



Wątpliwości dotyczące załogi znajomości prowadzenia futbolowych spotkań przez sędzię M. Kowalczyka pojawiły się na trybunie, gdy trener najbardziej krakowskiej ze słaskich drużyn (aż 7 piłkarzy w składzie GKS) miał swój podwawelski „romans” w ostatniej chwili, po wpisaniu nazwisk do protokołu, dokonał zmiany Strojka i Prabuckiego na Rzeźniaka i Walczaka. Według międzynarodowych przepisów taka rozkada uniemożliwia dokonanie dalszych zmian. Jak potem wytłumaczył sędziemu O. Lenczyk, grała została uzgodniona ustnie z arbitrem, a pomysł pisania protokołu na godzinę przed spotkaniem ślaski szkoleniowiec określił jako paranoiczny. Niestety, owych organizacyjnych wątpliwości było w trakcie nudnawego meczu więcej. Po pierwsze, na trybunie prasowej więcej było gości honorowych niż dziennikarzy, z których kilku miało możliwość li tylko fragmentarycznego obserwowania ponad głowami innych tego, co się działo na boisku. Po drugie, służby porządkowe nie zadbały o zabezpieczenie murawy przed niesfornymi kibicami, z których jeden miał przemożną ochotę na naruszenie nietykalności cielesnej sędziego. Tematem dnia nie był jednak sam przebieg gry, lecz oprócz handlowo-odpustowych refleksji, także te dotyczące kwoty 1.250.000 zł czekających na strzelca pierwszej bramki dla nowohucian. Akcja głównego sponsora piłkarzy Hutnika p. Stanisława Kmity rozkręcała na dobre. Inicjatywa, z jaką many nowohucki rezydentator skupia wokół siebie grono fanów drużyny z Suchych Stawów, może napawać optymizmem. Kolejnymi fundatorami (po wspomnianym Kmicie — 2 mln zł i p. Antrzech z os. Piastów — 1 mln zł) zostali: Zenon Klecki — 500 tys. zł, Ryszard Wach — 400 tys. zł oraz dwie firmy prywatne: kaletnicza p. Ziemińskiego i budowlana p. Woltrama, dokładając kolejne pół miliona. Ponadto pp. Krzysztof Kowaliński i Wiktor Klich z firmy „Kowalińska” — wyposażenie mieszkań

(plac w Mogile) ufundowali nagrodę rzeczową wartości miliona złotych trenerowi Władysławowi Łachowi za dotychczasowe osiągnięcia. Niestety pytanie kibiców i fundatorów, kto zgarbnie całą „pulę” i strzeli bramkę Dreszerowi, pozostało bez odpowiedzi.



L. WALANKIEWICZ wrócił w meczu z GKS-em na swoją pozycję wpływając na lepszą niż w Poznaniu postawę nowohuckiej defensywy. Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Już w 3 min. goście mogli prowadzić 1—0, gdy główka M. Świerczewskiego trafiła w słupek. Potem przez najbliższe 20 min. niezłe sytuacje zaprzepastali P. Świerczewski i Kubisztal. Hutnicy grali bojaźliwie, starając się rozgrywać wolno piłkę w środku. Najczęściej stawała się ona jednak łupem ligowego wygi Nawrockiego, który wspólnie z Szweczykiem nie dopuszczał chaotycznie atakującego Popczyńskiego czy Sermaka do zbytniego absorbowania katowickiego goalkipera. Podopieczni trenera W. Łacha nie mieli wielu

mił i w ostatniej minucie spotkania, gdy Koźmiński z rogu połą karnego posłał piłkę obok słupka.

Mecz trudno ocenić wysoko. Po pierwsze brakowało bramek, po drugie niewiele było podbramkowych śpięć, a powolna gra mimo panującego zimna toczyła się w środku pola. Hutnicy zagrali statecznie, asekurując swe pole karne, chociaż trudno im się dziwić po ostatniej „wpadce” z Lechem. Ważne jednak, że udało się im zdobyć punkt z drużyną należąca w końcu do naszej ligowej czołówki. Trener gości O. Lenczyk spuentował przebieg spotkania krótko: „Z dużej chmury, mały... mecz”, dodając, że jeżeli Hutnik nie będzie dokonywał transferów „ogrywając” cały czas stały, podstawowy skład, powinien stać się liczącą drużyną w naszej ekstraklasie. Trener gospodarzy W. Łach powiedział na pomeczowej konferencji prasowej: „Z wyniku muszę być zadowolony. Konieczny jest czas by zespół wrócił do równowagi po „wpadce” z lechitami”.

Marek DĘBICKI

HUTNIK — GKS KATOWICE 0—0

Sędziował M. Kowalczyk z Lublina. Żółte kartki: Rzeźniczek i P. Świerczewski (oba GKS). Widzów ponad 6 tysięcy.

HUTNIK: Tyrpa 5 — Walankiewicz 6, Wesolowski 5, Góra 5, Koźmiński 5 — Kowalik 5, Fudali (od 81 min. Gruchala nie skl.), Sermak 6, Kraczkiewicz 6 — Waligóra 5, Popczyński 4.

TABELA I LIGI PO 8 KOLEJKACH:

1. Zagłębie L.	8	12	11—6
2. GKS Katow.	8	12	9—5
3. Wisła	8	11	11—5
4. Igloopol	8	10	12—6
5. Hutnik	8	10	14—10
6. Zawisza	8	10	11—8
7. Górnik	8	9	18—11
8. ŁKS	8	8	8—8
9. Olimpia	8	8	10—14
10. Lech	8	7	19—11
11. Legia	8	7	7—7
12. Ruch	8	7	4—6
13. Śląsk	8	6	8—15
14. Stal	8	4	5—11
15. Motor	8	4	5—12
16. Zagłębie S.	8	3	5—22

Piłka nożna

KLASA MIĘDZYKATEGOROWA

Gośćbia Sułkowie — Hutnik II 2—0 (0—0)
Zawada — Grębalowianka 2—1 (2—0)

KLASA MIĘDZYKATEGOROWA (JUNIORZY)

Krakus — Unia Tarnów 2—0 (1—0)
Dalin Mysłenice — Hutnik (mecz się nie odbył)

KLASA „A” GR. I

Armatura — Wanda 2—3 (0—4)
Garbarnia II — Zjednoczeni Branice 1—1 (1—1)

RESTAURACJA
KMITA
(os. Piastów 24b)
ZAPRASZA
KUPON WYCIĘTY Z „GNH”
opracowania do 10-proc. zniżki przy placeniu rachunku

NOWE TURY

Kraków, Huta im. T. Sendzimira,
Kraków. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, al. Pokoju 3.

— TYGODNIK DLA WSZYSTKICH ZESPÓŁ: Stanisław Handzlik (redaktor naczelny), Henryka Rosiek (zast. redaktora naczelnego), Maciej Malinowski (sekretarz redakcji), Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Marek Dębicki, Włodzimierz Dulemba, Stanisław Gawliński (fotoreporter), Violetta Kaluźny, Jacek Krag, Krystyna Leniczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny), Sławomir Pietrzyk, TELEFONY REDAKCJI: 44-28-99 i 44-64-58; wewnętrzne przez centralę huty (44-46-66, 44-95-00, 44-98-66); 48-11, 62-97, 44-88, 47-69, 51-34. ADRES REDAKCJI: 30-969

Po konferencji japońskiej przedstawiciele trzech mocarstw chwala się swoimi złotymi zegarkami. Na zegarku Churchilla jest napis „Winstonowi Churchillowi — Królowa”. Roosevelt w swoim ma dedykację „Prezydentowi — Naród”. Natomiast w złotym zegarku, który pokazuje Stalin widnieje: „Potockiemu — Radziwiłł”.

Celibat i elektrotechnika

Jednemu ze znanych profesorów Politechniki Gdańskiej młoda asystentka zadała pytanie:

— Dlaczego w jednych kościołach utrzymuje się celibat, a w drugich wręcz przeciwnie, kapłan ma rodzinę, aby służyć wzorem parafianom?

Profesor postanowił wyjaśnić to na przykładzie elektrotechniki:

— Otóż, droga pani, najlepszą ochroną przed porażeniem jest albo całkowita izolacja, albo bardzo dokładne uziemienie...

Zaświadczenie... to sobie co... nieduże państwo, rządzone mocno i sprawiedliwie (jak podkreślał król). A im dłużej nim rządził, tym bardziej dawało się odczuć przekonanie, że nie masz takiego innego króla, który by mógł go zastąpić. Kraj to ci był zasobny — i mleko rzeką płynęło (co jakiś czas) i siarki mnóstwo leżało w lasach, a węgiel i cenne me-

Bajka o dwóch królach

tale zwane ciężkimi to aż fruwały w powietrzu.

Martwiło tylko króla, że jego lud sam nie wiedział czego chce. Bo i niby żyło mu się lepiej, niż w państwie ościenym żyło się innemu narodowi, ale z kolei gorzej mu było niż narodom w innych państwach.

Tu i ówdzie po kraju przeleciał jakiś szum, czasem tumult, ale woje króla rozjeżdżali się wówczas po drogach i ścieżkach i tumult cichł. Król sam nie wiedział z czego to się brało, jako że (patrz wyżej) kraj był dostatni i rządzony sprawiedliwie... Aż pewnego roku coś się strasznie dziwnego porobiło. Pojawiły się krasnolud-

się. Wszak ogarnęło je wielkie zdziwienie, kiedy król musiał wreszcie odkryć czapkę, bo tak się upodobnił do klasycznego krasnoludka, że niektóre prawdziwe straciły głowę i ponownie wybrały go królem.

Król był tak zmieniony, że chwilami nie poznawał samego siebie, nawet uczył krasnale tego, za co je kiedyś nakrył czapką (swoją, swoją) i dobrze mu z tym było.

A co z morałem?

Otóż i on: po co zmieniać króla, kiedy on sam może zmienić siebie

Krzysztof RZESNIOWIECKI („DZIENNIK BAŁTYCKI“)

HEJ, BOYS... JAKĄ MAM WYBRAĆ ROAD. ABY DOJECHAĆ DO CENTRUM?



Rys. Krzysztof Rzeźniowiecki

Z PRASY WOJENNEJ

Porucznik MO z Grodziska Maz. wjechał pijany 7 grudnia 84 r. małym fletem na pociąg WKD, na dobrze oświetlonym przejeździe kolejowym. Pasażerka malucha trafiła do szpitala, porucznik wyszedł cało, badaniu krwi poddano... maszynistę pociągu.

„KRÓTKIE MYŚLI“

- Latwiej zmienić wielkie cele niż małe przyzwyczajenia
Pamiętaj, że żyjesz w epoce, którą ktoś w przyszłości będzie nazywał dawnymi, dobrymi czasami.
Tymi, którym brak własnego stanowiska, łatwo obsadzić każde stanowisko
Trudno objaśnić przeszłość, gdy się nie wie, jakie są wytyczne do objaśniania teraźniejszości.
Nie oczekujcie zimnej krwi od ludzi w gorącej wodzie kapanych.
Znane są przypadki, gdy czyjś ogień entuzjazmu służy komu innemu do upieczenia własnej piekaczki.
Jakże często koniec wieńczy dzieło korona sierniową.

Śkuta sprawy...

Nierządki oceniamy bliźnich na podstawie wyglądu zewnętrznego. Niestety, jakże często ten czysto cielesny wyznacznik różni się z przymiotami ducha. Bronisław H., 45-letni rencista, począwszy od chwili otrzymywania świadectw z ZUS, porzucił zainteresowania swą wcześniejszą profesją magazyniera, zastępując je obnośną działalnością handlową. Ponieważ miał sporo czasu, rozpoczął od cinkciarskiego fachu, dora-

mach związanych z prowadzoną działalnością handlową. Jak się okazało, była właścicielką dwóch butików i była bardzo niepokieszona, że ma kłopoty z wydzierżawieniem trzeciego lokalu na sklep w centrum miasta. Jak twierdziła wczasowiczka, Urząd Miasta miał na to miejsce już swojego człowieka. Pan Bolesław stwierdził oględnie, że pewne znajomości ma... i to wystarczyło. Kontakty obojga wzmogły na częstotliwości, a były decydujące, czyli obywatel H. wycenił załatwienie tej trudnej sprawy na 1000 dolarów. Po kilku dniach po powrocie z wczasów magazynier-rencista podniósł stawkę, tłumacząc się koniecznością podniesienia dodatkowych kosztów. Wynikało to, jak stwierdził, z potrzeby wynagrodzenia fatygi kilku urzędników ma-

Pozory często mylą...

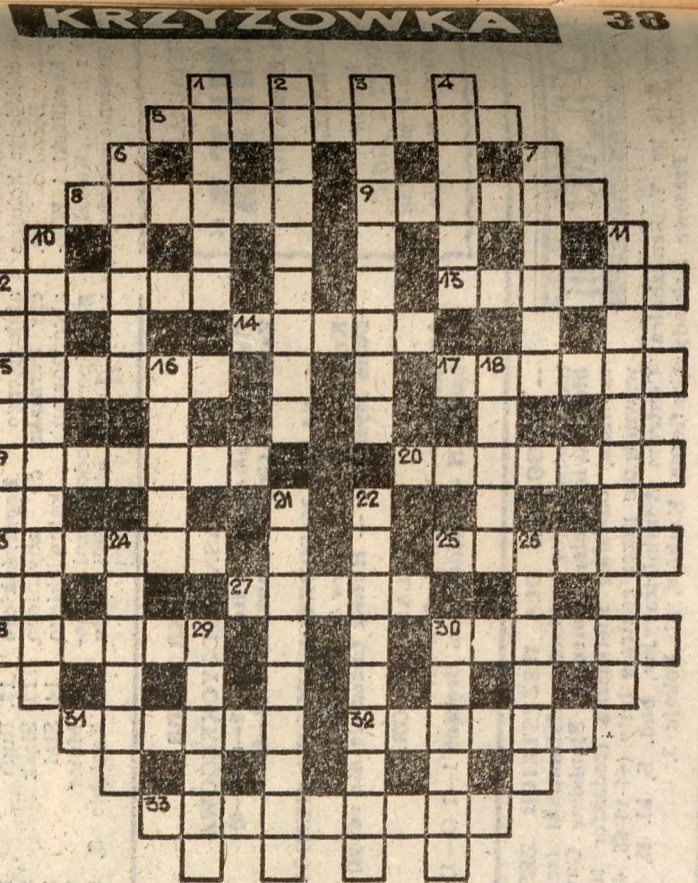
biając kilka razy w tygodniu na tandecie, prowadząc ruchomy punkt kupna i sprzedaży. Jako człowiek elegancki i elokwentny, nie miał problemów ze zbytem swych towarów. Jednak i w tym zawodzie odpoczynek nie zawadził. Z takiego założenia wyszedł pan Bronek i wyjechał, korzystając z jednego z biur podróży, do nadmorskiej Ustki. Najpierw, rzecz jasna, spenetrował tamtejszy bazar i sklepy, potem rozlokowując się na plaży oddał się rozkoszom morskich i słonecznych kąpiel. Nie oznaczało to bynajmniej, że handlowa aktywność nowohuckiego rencisty została uspióna.

Samotny mężczyzna na wczasach rzadko kiedy pozostaje sam do końca turmusu. Pani Barbara C., również mieszkanka Krakowa, zauważyła naszego przystojnego wczasowicza w stołówce. Potem podczas wieczorku zapoznawczego oboje zawarli bliższą znajomość, spędzając potem wspólnie czas i to bynajmniej nie tylko na nocnych spacerach wzdłuż morza i oglądaniu księżycy. Oczywiście, pani Basia, jako osoba niezwykle gadatliwa, już na wstępie opowiedziała o swych proble-

gistrackich. Ostateczna cena, czyli 2000 dolarów, została przez panią C. przyjęta, a suma wypłacona.

Oczywiście, ani lokalu, ani pana H. zainteresowana się nie doczekała. Bolejąc nad stratą dolarów i tak interesująco zapowiadającej się znajomości p. Basia zdecydowała się zapomnieć o wszystkim. Do czasu jednak. Kiedy oszukana w kilka miesięcy później ujrzała na krakowskiej tandecie, zachowującego się jak panisko Bronka H. trwał akurat zeszłoroczny inflacyjno-dolarowy szok. Przeliczenie poniesionych finansowych i moralnych strat wywołało u niedoszłej posiadaczki trzeciego butikku białą gorączkę. Wizyta w pobliskim komisariacie była krótka i... owocna.

Platna protekcja jest występkiem związanym z łapownictwem i oszustwem. Łączy się też z tzw. przywłaszczeniem władzy i... pozorami, które często mylą. Oskarżono o to pana Bronisława H., a że dożył jeszcze inne... sprawy, skazano go na 2,5 roku pozbawienia wolności. (MARK)



POZIOMO: 5. wybuchł tam niegdyś reaktor, 8. autor powieści „Wilk morski” i „Martin Eden”, 9. hodowana na farmie, 12. część Warszawy ze starym ementarzem, 13. rozprawił z panem i wójtem, 14. ...Zjednoczone, 15. wśród służb granicznych, 17. konkurencja sportowa z bramkami, 19. tam kopalnia soli, 20. pracownia, 23. echo, 25. imię np. Radziwiłła, 27. turysta, 28. gatunek mewy, 30. szwajcarskie miasto obrad, 31. dostojnik kościelny, 32. ???, 33. krótki wstępny utwór muzyczny.

PIONOWO: 1. wychodzi z worka, 2. cenne zwierzątko futerkowe, 3. dźwignica, 4. popis, 6. rzeka w płd. zachodniej Azji, uchodzi do Morza Martwego, 7. znak graficzny, 10. urządzenie z kół zębnych, 11. liturgia, 16. dorosły owad, 18. kraj na Bliskim Wschodzie, 21. legendarny wawóz gdzie zginęli obrońcy Sparty, 22. orzeźwiający napój, 24. sędzia ludowy, 26. port nad Jangcy, 29. turecka metropolia, 30. mapa świata.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 27 bm. ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 36

POZIOMO: 5. preludium, 8. kopicz, 9. ryzyko, 12. odezwa, 13. enzymy, 14. Dymna, 15. bistrot, 17. ropień, 19. słownik, 20. telefon, 23. świder, 25. Stomil, 27. pajak, 28. serwis, 30. kpiarz, 31. anemon, 32. wampir, 33. telewizor.

PIONOWO: 1. orbita, 2. gliceryna, 3. odgromnik, 4. ludzie, 6. poczet, 7. skrzep, 10. udziałowiec, 11. amperomierz, 16. ogień, 18. omet, 21. szaleniec, 22. kraszownik, 24. Dżwina, 26. opinia, 29. samiec, 30. kompot.

Franciszek Nosek 31-621 Kraków, os. Boh. Września 30/16, Anna Polubiak 31-621 Kraków, os. Boh. Września 21/3, Anna Wójtowicz 31-610 Kraków, os. Tysiąclecia 66/37. UWAGA. Nagrody wysłemy pocztą.



JEŚLI KSIĄDZ PRYMAS MONTUJE JUŻ DZISIAJ „DRUGI OKRĄGŁY STÓŁ” TO MY, PANIE KOLEGO, JUŻ DZIS UKŁADAJMY LISTĘ KRAJOWĄ!

KUCIA